Cena 10 groszy.

Redakcja: tel. 138.28, 102.28, Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 1 zł. 25 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1938 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi zł. 2,50 miesięcznie lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry).
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

# Echo

Rok XIV Nr. 329 Łódź piątek 25 listopada 1938 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
Przed tekstem t.j. 1-sza strona 50 gr za w. m-m 1 łam. str. 5 łam; w tekście 30 gr., nekrologi 40 gr., zwycz. 15 gr strona 10 łamów drobne 12 gr za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr najmniejsze ogłoszenie (20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe 50 proc. drożej, ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł
Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 proc droższe.
Za 1 w mm. w 1 łamie szer. 70 mm (strona 5 łamów), w wydaniu prowincjonalnym zł. 1.—. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 602.880
Opłata pocztowa uiszczona gotówką

## Szczegóły masowego morderstwa pod Białymstokiem.

# Zbrodniarze chcieli spalić swe ofiary

### Straszne odkrycie mleczarki.

BIAŁYSTOK, 25.11. — Władze policyjne i sądowo-śledcze w Białymstoku zaalarmowała wiadomość o masowym morderstwie, popełnionym w małej, cichej miejscowości Starosielce pod Białymstokiem.

Ofiarą bestialskiego mordu padły 4 kobiety z rodziny właściciela restauracji Antoniego Piekutowskiego, przy ul. Sienkiewicza 4.

W czwartek rano, kiedy kobieta z mlekiem przyszła — jak zwykle — do restauracji, stwierdziła, że zarówno brama na podwórze, jak i restauracja są zamknięte i gdy na dobijanie się do drzwi nikt nie odpowiadał, zaniepokojona kobieta zaalarmowała sąsiadów, którzy sprowadzili policję.

Policja weszła na podwórze, a stamtąd po wyważeniu drzwi dostała się do restauracji, gdzie na podłodze znaleziono okrutnie zmasakrowane trzy trupy kobiet.

Żonę właściciela restauracji, 35-letnią Stefanię Piekutowską, jej 60-letnią matkę i dwie córki Piekutowskich: 16-letnią Irenę i 14-letnią Halinę.

Zwłoki właścicielki restauracji i jej matki były w zwykłych strojach, z czego wnioskować należy, że

**jeszcze pracowały w restauracji,**

kiedy je zamordowano.

Ślady opalenia na sukniach świadczą, że zbrodniarze oblali ofiary spirytusem i podpalili, chcąc wywołać pożar w restauracji, który zatarłby ślady ohydnej zbrodni.

Następnie zmasakrowano obydwie kobiety tępem narzędziem, zadając im ciosy w głowę. Trupy dziewczynek znaleziono w bieliźnie, co wskazuje, że dziewczynki, które uczęszczały do szkoły w Białymstoku i codziennie o świcie jechały do miasta, zamordowano **w czasie snu w łóżkach.**

Jedna tylko 14-letnia Halina dawała słabe oznaki życia. Wezwana z Białegostoku karetka Czerwonego Krzyża przewiozła ją do szpitala św. Rocha. Tłem zbrodni była widocznie chęć rabunku, jak świadczą skradzione większe ilości wódek, a mieszkanie splądrowane. Jak opowiadają sąsiedzi do restauracji przybyła wieczorem taksówka, z której wysiadło kilku nieznanych mężczyzn.

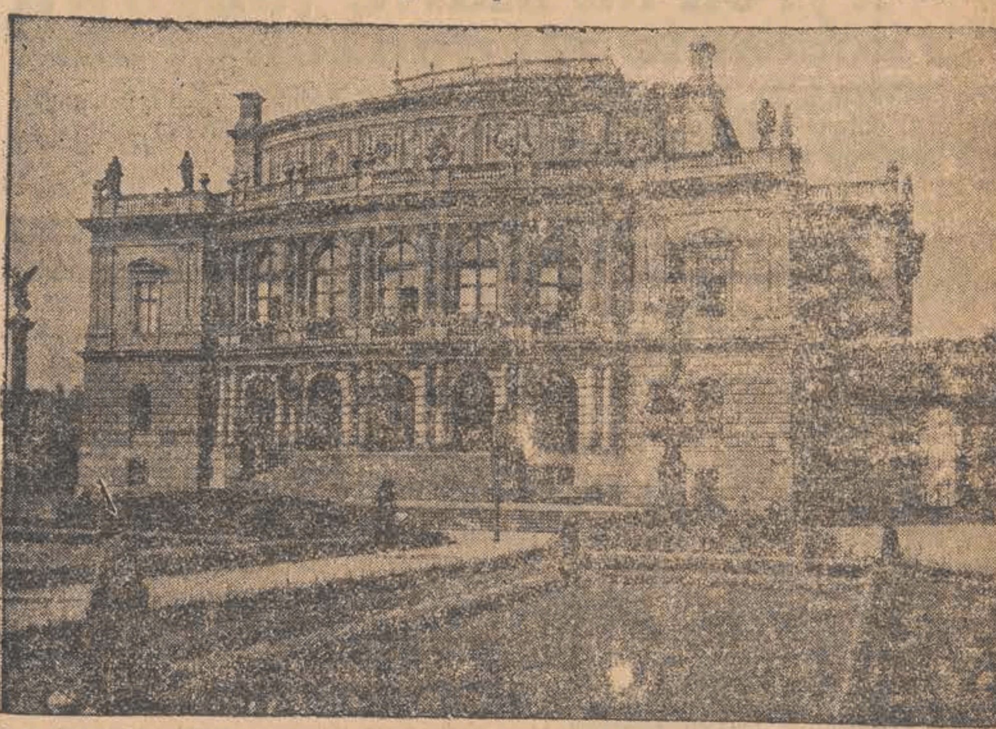
Należy też zaznaczyć, że właściciela restauracji Piekutowskiego od kilku tygodni nie ma w Starosielcach, gdyż znajduje się on od 2 tygodni w szpitalu św. Rocha w Białymstoku przed operacją, której ma się poddać.

Tragicznym zbiegiem okoliczności do tego szpitala przywieziono jego córkę Halinę, która padła ofiarą zbrodni. Piekutowski jest działaczem niepodległościowym i peowiakiem.

Na miejsce bestialskiej zbrodni wyjechał z Białegostoku wiceprokurator Sądu Okręgowego, jak również liczni wywiadowcy i funkcjonariusze policji.

Ohydne morderstwo wywołało niezwykle silne poruszenie w całej okolicy. Energiczne dochodzenia w toku.

## Przed wyborami prezydenta Czechosłowacji.



Gmach parlamentu czechosłowackiego w Pradze, gdzie dokonany zostanie wybór nowego prezydenta.

## Interwencja dyplomatyczna Włoch i Niemiec

# Czy dojdzie do plebiscytu na Rusi Zakarpackiej?

RZYM, 25. 11. — W kołach prasowych Rzymu rozeszły się sensacyjne pogłoski o rzekomym porozumieniu węgiersko-niemieckim w sprawie likwidacji problemu Rusi Zakarpackiej. Według wspomnianych pogłosek, rząd Rzeszy zgodzić się miał na przyłączenie Rusi Zakarpackiej do Węgier co nastąpićby miało w formie okupacji wojskowej.

Wzamian za to Węgry miałyby się zobowiązać do budowy wielkiej autostrady, oraz nowej linii kolejowej przez swoje terytorium, celem stworzenia wygodnego połączenia pomiędzy Niemcami i Rumunią.

Ponadto miałby zostać zawarty między Węgrami i Rzeszą specjalny układ handlowy na podstawie którego Niemcy będą zakupywać w ciągu pięciu lat nadwyżkę zbiorów pszenicy węgierskiej.

Potwierdzenia tych pogłosek nie udało się uzyskać.

**A TYMCZASEM W BUDAPESZCIE**

BUDAPESZT, 25. 11. — W tutejszych kołach dyplomatycznych mnożą się pogłoski, że wczoraj nastąpił wspólny krok Niemiec i Włoch w Budapeszcie, nakazujący rządowi węgierskiemu trzymanie się postanowień konferencji arbitrażowej w Wiedniu i staranie się o ewentualny plebiscyt na Rusi Zakarpackiej na drodze pokojowej.

## Olbrzymi pożar lasów.

### 100 osób odniosło rany.

SANTA MONICA (Kalifornia), 25.11. Dopiero wczoraj wieczorem zdołano zahamować dalsze rozszerzanie się olbrzymiego pożaru lasów, szalejącego w pobliżu kolonii artystów filmowych. Straty, wyrządzone przez pożar, oceniane są na 4 miliony dolarów. Około 300 większych i mniejszych domów uległo zniszczeniu. Równo sto osób odniosło rany w czasie tłumienia pożaru.

## Godło państwowe w lokalach nocnych

WIEDEŃ, 25.11. — Zakazano wystawiania wizerunków kanclerza Hitlera oraz godeł państwowych w nocnych lokalach tanecznych, winiarniach itd., gdyż uwłacza to godności narodowej.

## Autostrada Wrocław-Brno-Wiedeń

# BĘDZIE ZAMKNIĘTA PŁOTAMI.

### Dozór nad trasą sprawować będzie policja niemiecka

PRAGA, 25.11. — Czeskie oficjalne biuro informuje:

W kwestii budowy szosy automobilowej Wrocław — Brno — Wiedeń kierowano się tym, że po zmianach terytorialnych kraje Czechy i Morawy otoczone są zupełnie przez Rzeszę niemiecką, a zwłaszcza że Śląsk niemiecki i marchia wschodnia (b. Austria) wymagały ułatwienia przewozu między obydwoma krajami. Czechosłowacja skazana jest obecnie na korzystanie z rzek niemieckich, kanałów, morza i powietrza. Z geograficznego tego położenia Czechosłowacji wypływa konieczność ułatwienia komunikacji między obydwoma częściami Rzeszy niemieckiej.

Aby stosunki między obydwoma państwami rozwijały się szybciej i aby otrzymały one trwałe podstawy, zawarta została właśnie umowa w sprawie budowy niemieckiej autostrady, która prowadzić będzie przez Czechosłowację. Szosę automobilową w kierunku Wrocław — Brno — Wiedeń budować będzie Rzesza niemiecka za pośrednictwem własnego towarzystwa „dróg automobilowych Rzeszy". Na czele tego towarzystwa stoi znany budowniczy i propagator niemieckich dróg automobilowych dr inż. Todt. Szosę automobilową przez Czechosłowację budować będzie wspomniane towarzystwo na własny rachunek, przy czym uwzględniana będzie możność połączeń z czechosłowacką siecią kolejową, przy czym potrzebne wiadukty wybuduje zarząd szosy automobilowej. Rząd czechosłowacki da potrzebne grunta.

Szosa automobilowa Wrocław—Brno—Wiedeń będzie majątkiem Towarzystwa niemieckich dróg automobilowych, pod którego zarządem prowadzony będzie przewóz tranzytowy. Dozór nad ruchem drogowym i policja będą niemieckie. Czechosłowackie samochody korzystać będą mogły z szosy automobilowej bez jakichkolwiek ograniczeń i opłat. Przy budowie zatrudnieni będą czechosłowaccy robotnicy, technicy i przedsiębiorcy, chociaż nie jest wykluczonym, że towarzystwo budowy powoła także do pracy również przedsiębiorców niemieckich. Prace przygotowawcze rozpoczęte zostaną w najbliższych dniach. Wezmą w nich udział technicy niemieccy przy współpracy techników czechosłowackich. Teren badany będzie przy użyciu samolotów o małej szybkości.

Szosa automobilowa ma być wykończona do roku 1940. Oblicza się, że na przestrzeni 60—65 km można będzie zatrudnić od 35—50 tysięcy robotników. Inwentarz i materiał będzie zarówno czechosłowacki jak i niemiecki. Jest jednak więcej niż prawdopodobnym, że Niemcy korzystać będą z budowlanego materiału czechosłowackiego, który znajdzie się na miejscu.

Ze względów celnych cała trasa drogi automobilowej będzie ogrodzona płotem, a na granicznych przejazdach wybudowane zostaną bariery celne. Przypuszcza się, że kursować będą na szosie wielkie samochody ciężarowe z wozami przyczepnymi. — Minimalną szybkość (na zakrętach) oblicza się na 120 km na godzinę. Generalny inspektor niemieckich dróg automobilowych jak również czechosłowacki minister robót publicznych upełnomocnieni zostali przez swe rządy do przeprowadzenia szczegółowych rozmów odnośnie przygotowań i rozpoczęcia budowy.

## Strajk powszechny górników francuskich.

# Krwawe zajścia w fabryce.

### 10 policjantów rannych.

PARYŻ. 25.11. — Wczoraj o godz. 19.45 policja podjęła akcję opróżnienia zakładów Renaulta z okupujących je robotników. W czasie tej akcji doszło między robotnikami do starć i wiele osób zostało rannych. M. in. rany odniosło 10 policjantów. Ok. godz. 22 cały dział warsztatowy został oczyszczony z okupujących. W wyniku wczorajszej akcji na terenie zakładów dokonano 200 aresztowań.

**STRAJK POWSZECHNY.**

LILLE, 25.11. — Komitet górniczy w Anzin proklamował na dziś rano strajk powszechny.

**ZANIM WRÓCI SARRAUT...**

PARYŻ, 25.11. — Prezydent Lebrun powierzył pełnienie funkcyj ministra spraw wewnętrznych aż do powrotu ministra Sarraut z Ankary — premierowi Daladier.

## NOWA FALA STRAJKÓW WE FRANCJI.



Na zdjęciu robotnicy fabryki wyrobów gumowych Hutchinsona w Puteaux, na przedmieściu Paryża.

## Dwa tragiczne wypadki samochodowe w stolicy

# Prywatne auto zabiło oficera

### i ciężko raniło funkcjonariusza pocztowego

WARSZAWA, 25. 11. — Dwa tragiczne wypadki przejechania przez samochody wydarzyły się wczoraj wieczorem w tym samym miejscu w al. Poniatowskiego w ciągu kilkunastu minut.

Śmierć poniósł mjr. Brunon Miarkowski (Walecznych 25), ciężko poraniony został funkcjonariusz pocztowy p. Stanisław Leśniak (Sulejkowska 29).

Wypadki wydarzyły się — jak wynika z zeznań naocznych świadków — w następujących okolicznościach:

Mjr. Miarkowski kupował papierosy w budce u wylotu mostu ks. Poniatowskiego obok schodów, prowadzących na wiadukt z wału Miedzeszyńskiego.

W tej chwili na przeciwległym przystanku zatrzymał się tramwaj linii „7" zdążający w stronę Warszawy.

Major usiłował przejść szybko przez jezdnię, by wsiąść do „siódemki". Wpadł pod wjeżdżający z mostu Poniatowskiego 4-osobowy samochód prywatny, prowadzony przez p. Tadeusza Twardowskiego (Grochowska 313).

Mjr Miarkowski przerzucony przez maskę motoru rozbił głową szybę ochronną auta i runął na jezdnię. Zmarł wskutek pęknięcia podstawy czaszki. Zwłoki przeniesiono na chodnik.

W kilka minut potem Al. Poniatowskiego jechał w stronę mostu ambulans pocztowy urzędu przewozowego przy ul. Ratuszowej 11, prowadzony przez kierowcę p. Leśniaka.

Kierowca ujrzawszy tłum ludzi zgromadzony na miejscu wypadku zatrzymał samochód, wyszedł na jezdnię i usiłował przejść na przeciwległy chodnik, by dowiedzieć się szczegółów katastrofy.

Na środku jezdni wpadł pod taksówkę nr 1295 prowadzoną przez p. Adama Adamczyka (Siekierki).

Ciężko poranionego Leśniaka wojskową karetką sanitarna, którą wezwano do mjr Miarkowskiego, przewieziono do Instytutu Chirurgi Urazowej. Stan kierowcy jest beznadziejny.

Na miejsce tragicznych wypadków przybyli przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych. Do czasu ustalenia, kto ponosi winę Twardowskiego i Adamczyka zatrzymano.

## Na frontach hiszpańskich:

### po ofensywie — wyczerpanie

SALAMANKA, 25.11. — Komunikat sztabu donosi. że na wszystkich frontach nie zaszło nic nowego. W środę lotnictwo powstańcze bombardowało port Barcelony Poza tym zrzucono bomby na dworzec Pueblo Nuevo. gdzie trafiony został pociąg z materiałem wojennym.

## Dolar 5.28½

Bank Polski notował dziś rano dolary po 5.28 i pół, funty szterlingi po 24.70 franki szwajcarskie 120.00, franki francuskie 13.94 liry włoskie 18.70.

# Krótkotrwałe urzędowanie burmistrza.
## Uchwała rady miejskiej m. Błaszek.

BŁASZKI, 25. 11. — Zawieszony swego czasu przez władze nadzorcze burmistrz m. Błaszek, Stefan Parnowski, został w dn. 18 bm. przywrócony na zajmowane stanowisko.

Urzędowanie burmistrza Parnowskiego trwało jednak b. krótko, bo oto 22 bm. zebrała się rada miejska i zarząd miejski, które na wspólnym posiedzeniu, głosując jawnie, uchwalily p. Parnowskiemu votum nieufności.

W motywach powziętej uchwały rada miejska m. in. zarzuciła p. Parnowskiemu nieudolną gospodarkę i brak powagi... do zajmowanego stanowiska burmistrza.

W związku z tym, wczoraj złożono w starostwie wniosek o bezzwłoczne złożenie z urzędu burmistrza Parnowskiego.

Wniosek ten uzyskał aprobatę starostwa w sensie zawieszenia w czynnościach p. Parnowskiego, ponieważ złożenie z urzędu należy do kompetencji władz wyższych.

# Czy wyrok na Marię Jungową zostanie złagodzony?

CZĘSTOCHOWA, 25. 11. — Jak się dowiadujemy, obrona Marii Jungowej, zabójczyni męża, po otrzymaniu motywów wyroku Sądu Okręgowego wniosła już apelację. Sprawa Jungowej prawdopodobnie znajdzie się na wokandzie styczniowej Sądu Apelacyjnego. Wobec tego, że prokuratura nie zapowiedziała apelacji, oskarżonej nie grozi wyższy wymiar kary, niż 4 lata więzienia. Zachodzi więc tylko możliwość złagodzenia wyroku.

## ŻYCIE PABIANIC.

### Z KONCERTU REWELLERSÓW KAROLA LUBOWSKIEGO.

W dniu 23 bm. w sali Teatru Miejskiego przy ul. Gdańskiej wystąpił kwartet rewellersów pod kierunkiem Karola Lubowskiego, znanego działacza na polu muzycznym, z własnym wieczorem piosenek i pieśni. Dobór programu piosenek, wykonanie i ujęcie ich sprawiło na słuchaczach miłe wrażenie. Kultura muzyczna i mrówcza praca zespołu uczyniło zeń zespół o pierwszorzędnej wartości, który może być słuchany przez najbardziej wybrednych miłośników lekkich piosenek i pieśni. Fakt ten potwierdza ścisła współpraca chóru rewellersów z Rozgłośnią Łódzką Polskiego Radia, przed mikrofonem którego rewellersi pabianiccy stale występują. Co prawda brak jeszcze zespołowi pełnej swobody scenicznej oraz większej bezpretensjonalności, lecz jest nadzieja, że z czasem i to da się naprawić. W każdym razie zespół ten jest na dobrej drodze do swego rozwoju. Nuta sentymentu wprowadzana właściwie i we właściwych momentach do piosenek, co jest niechybną zasługą kierownika p. Karola Lubowskiego, stwarza doskonały nastrój wśród słuchaczów. Niechybnym atutem zespołu jest dobra wymowa. Koncert zrobiony dał słuchaczom obraz pracy kwartetu, za którą należy się zespołowi pełne uznanie.

W koncercie wzięła również udział artystka rewiowa p. Zula Korbianka.

### UMORZENIE SPRAWY KARNEJ.

Donosiliśmy przed kilkoma miesiącami o wytoczeniu sprawy karnej przez naszego korespondenta pabianickiego p. Bernarda Pope, dyrekcji kina „Luna" w Pabianicach oraz redakcji „Gazety Pab." za umieszczenie w jednym z numerów tego pisma napastliwego listu otwartego przeciwko osobie p. Popy.

W tych dniach sprawa ta znalazła się po raz wtóry na wokandzie IV Wydziału Karnego Sądu Okręgowego w Łodzi i w rezultacie została definitywnie umorzona na skutek otrzymania przez p. Pope pełnej satysfakcji oraz zwrot wszelkich kosztów.

Z ramienia oskarżyciela występował adwokat Henryk Wawrzyński z Łodzi, zaś obrońcę oskarżonych stanowili adwokaci: Chądzyński z Pabianic i Missala z Łodzi.

### PABIANICKI PORADNIK KINOWY.

Oświatowe przy ul. Gdańskiej — film pełen dynamiki i scen batalistycznych p. t. „eżlazne hełmy" wyprodukowany został we wołskiej wytwórni filmowej.



# Podczas oglądania budowli generał spadł z rusztowania

TARNOPOL, 25. 11. — W Tarnopolu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi generał Paszkiewicz. Przy inspekcji nowo budującego się Domu Rolniczo-Handlowego wznoszonego staraniem Wojewódzkiego Komitetu Sekretariatu Porozumiewawczego generał pośliznął się i spadł ze znacznej wysokości z rusztowania. Stan zdrowia nie budzi poważniejszych obaw. Generał został przewieziony ze swego mieszkania prywatnego do szpitala chirurgii urazowej w Warszawie, celem zapewnienia mu należytej opieki lekarskiej.

## ŻYCIE ZGIERZA

### OTWARCIE NOWEGO PRZEDSZKOLA.

Onegdaj w kościele parafialnym o godz. 9 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo z okazji otwarcia w naszym mieście nowego przedszkola przy dyrekcji Sp. Akc. Przemysłu Chemicznego „Boruta" w Zgierzu.

W nabożeństwie udział wzięły dzieci, i rodzice na czele z pp. dyr. Piasecką i dyr. Zadrowską. Po nabożeństwie ks. Polak poświęcił piękny, dobrze urządzony lokal przedszkola, mieszczący się w gmachu własnym „Boruty" przy ul. gen. Orlicz-Dreszera. Na uroczystości byli: dyr. Piasecki z żoną, dyr. Zadrowska oraz wiceprezydent L. Zajączkowski jako przedstawiciel Zarządu Miejskiego.

Do zebranych matek i dzieci przemówił dyr. Piasecki, ks. Polak, wiceprezydent Zajączkowski i kierowniczka przedszkola p. Krzesłowska.

W przedszkolu wychowywać się będą dzieci robotników Przemysłu Chemicznego „Boruta" oraz dziesięcioro dzieci biednych rodziców z ubogiej dzielnicy miasta, przyjętych na koszt Zarządu Miejskiego przez Wydział Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego.

Ponieważ w naszym mieście dawał się odczuwać brak dostatecznej ilości przedszkoli instytucje „Boruty" należy powitać z radością, a instytucji nowej w jej pracy wychowawczej składamy życzenie „Szczęść Boże!"

### SKŁADAJMY OFIARY NA ŚCIGACZA.

W najbliższych dniach zostanie zorganizowany komitet zbiórki na ścigacza morskiego, jakiego Polskiej Marynarce pragnie ofiarować społeczeństwo województwa łódzkiego. W tym celu zostanie powołany Komitet Lokalny Funduszu Obrony Narodowej, który wznowi swą działalność i wespół z Komitetem Funduszu Obrony Morskiej wystąpi do społeczeństwa zgierskiego o składki na ścigacza morskiego, który wzmocni naszą flotę wojenną. Komitet rozpocznie swą działalność w przyszłym tygodniu.

### IMPREZA P.O.W.

Zarząd powiatowy POW organizuje w Zgierzu w sali „Białej" przy ul. Piłsudskiego 17 w niedzielę dn. 27 bm. o godz. 18 „Wieczór artystyczny", na program którego złożą się recytacje, skecze, monologi, piosenki, oraz krótkie przedstawienie w wykonaniu artystów scen łódzkich.

# NIEBEZPIECZNY ZŁODZIEJ GRASOWAŁ w mundurze porucznika marynarki
## Zdemaskowanego oszusta aresztowano na stacji autobusowej.

ŁÓDŹ, 25.11. — Wczoraj policja łódzka ujęła złodzieja i niebieskiego ptaka, który dzięki swej pomysłowości i bezczelności przez pewien czas grasował bezkarnie. Jest to niejaki Henryk Bolewski lat 27 bez stałego miejsca zamieszkania, przenoszący się z miasta do miasta po całym kraju.

Niedawno Bolewski grasował w Toruniu i w okolicy i okradł jednego z właścicieli berlinek, zabierając mu 1500 zł w gotówce oraz biżuterię. Po dokonaniu kradzieży Bolewski zbiegł do Gdyni, gdzie kupił sobie mundur porucznika marynarki i przez jakiś czas bawił się w gdyńskich lokalach rozrywkowych. Następnie przyjechał do Łodzi. Tutaj zawarł szereg znajomości, ciesząc się zwłaszcza wielkim powodzeniem u kobiet. Widziano go w mundurze oficera marynarki w cukierniach i restauracjach.

Bolewski jednak czuł, że dłuższy pobyt w Łodzi może być niebezpieczny dla niego. Udał się na stację autobusową przy ul. Brzezińskiej aby stamtąd wyjechać. Tu taj jednak został zdemaskowany i ujęty przez wywiadowców policji.

Bezczelny złodziej i oszust przekazany został do dyspozycji sędziego śledczego.

# Strajk... beczkowozów
## Inspektor pracy konferuje...

ŁÓDŹ, 25. 11. — Dziś Związek Majstrów Fabrycznych prześle na ręce okręgowego inspektora pracy w Łodzi specjalny memoriał, dotyczący warunków pracy i płacy w łódzkim przemyśle włókienniczym. W memoriale tym uwzględnione zostaną postulaty w sprawie rewizji majstrów w fabrykach zbytniego obciążenia majstrów i niehonorowania 8 godzinnego dnia pracy.

Niezależnie od tego bolączki majstrów będą służyły za jedną z podstaw przy opracowywaniu memoriału ogólnego Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych, jaki w najbliższych dniach przesłany zostanie za pośrednictwem delegacji z posłem Milewskim na czele do Min. Opieki Społecznej.

### STRAJK W „SANITASIE".

Już od kilku dni trwa strajk w zakładzie asenizacyjnym „Sanitas" przy ul. Wierzbowej 6. „Sanitas" jest — jak wiadomo — firmą prywatną, działającą na podstawie koncesji Zarządu Miejskiego. Strajk wybuchł na tle żądań o unormowanie warunków płacy i pracy i objął szoferów i ich pomocników.

Powiadomiony o zatargu inspektor pracy zwołał na dziś dwustronną konferencję, celem uzyskania podstaw do jego likwidacji.

Przeciąganie się strajku w przedsiębiorstwie o charakterze użyteczności publicznej było by, zrozumiałe, rzeczą przykrą.

### SPÓR Z MAJSTRAMI.

Dziś w Inspektoracie Pracy odbędą się konferencje w sprawie likwidacji szeregu zatargów. Między innymi rozpatrywany będzie spór w fabryce Haeblera, gdzie Związek Majstrów Fabrycznych żąda zatrudnienia zwolnionych w swoim czasie majstrów na skutek zmniejszenia rozmiarów produkcji. Poza tym toczyć się będą pertraktacje w sprawie zatrzymania wypłat robotnikom firmy budowlanej Gietza przy ul. Radwańskiej 62. Sporna suma wynosi około 500 złotych.



# Kwas solny w ustach robotnika.
## Kronika Pogotowia Ratunkowego

ŁÓDŹ, dnia 25 list. Nocy dzisiejszej powracający do domu robotnik Euzebiusz Kern, lat 32, zamieszkały przy ul. Przędzalnianej 80, napadnięty został przez nieznanego mu sprawcę, i pobity dotkliwie. Odniósł przy tym ranę ciętą w okolicy oka z poważnym uszkodzeniem gałki ocznej. Rannego opatrzył lekarz pogotowia PCK i przewiózł do szpitala Ubezpieczalni.

— Na ul. Abramowskiego potrącona przez samochód 52-letnią robotnica Józefa Markowska, zamieszkała przy ul. Abramowskiego 27. Markowska doznała wstrząsu i ogólnego potłuczenia. Pierwszej pomocy udzielił jej lekarz pogotowia i umieścił na dalszej kuracji w domu.

— W mieszkaniu własnym przy ul. Ozorkowskiej 16, usiłował pozbawić się życia 28-letni robotnik Mieczysław Nawrocki, który napił się kwasu solnego. Wezwany przez domowników lekarz pogotowia miejskiego, zastosował środki ratunkowe, po czym pozostawił desperata pod opieką rodziny.



# Zdarzenia i wypadki

(—) Premier Chamberlein odwiedził w Paryżu ks. Windsor, z którym omówił sprawę powrotu księcia do Anglii.

(—) Król Karol II po przeprowadzeniu wyczerpujących rozmów z kanclerzem Hitlerem wyjechał z Berchtesgaden do Monachium.

(—) W dniach najbliższych oczekiwane jest podpisanie ustalonego już tekstu deklaracji francusko-niemieckiej.

(—) Dziś ma być ustalony termin strajku powszechnego we Francji.

(—) W dniu 1 grudnia rb. ogłoszona zostanie nowa lista adwokatów według stanu na 30 listopada br. W liście tej uwzględnione zostaną dwie nowe rubryki: 1) wyznanie, 2) data wpisu na listę adwokacką.

(—) Według zdania polskich sfer oficjalnych, Węgry nie wykorzystały okazji w sprawie przyłączenia Rusi Podkarpackiej

(—) Sejm na posiedzeniu konstytuującym dnia 28 bm. będzie mógł w myśl brzmienia dekretu zająć się również sprawą uchwalenia regulaminu.

(—) Wczoraj bawił w Łodzi szef Służby Młodych OZN major Gallinat.

(—) Jak już donosiliśmy zostały definitywnie zatwierdzone listy kandydatów do Dady Miejskiej w Łodzi. List zgłoszonych jest 100 i zawierają one 1235 kandydatów.

Zatwierdzenie list oraz zbliżający się termin wyborów spowodował wzmożenie akcji agitacyjno-przedwyborczej.

Niemal wszystkie Komitety Wyborcze organizują w najbliższą niedzielę wielkie zgromadzenia wyborcze.

Spór o Rzeźnię Miejską w Łodzi został zlikwidowany ugodą. Koncesja została przedłużona do roku 1947 i miasto zrezygnowało z przedwczesnego wykupu rzeźni. Rzeźnia zobowiązuje się wzamian za to: wybudować i uruchomić halę hurtu, przedchłodnię, solarnię skór, rozbudować halę uboju trzody chlewnej, przebudować obecną prowizoryczną halę hurtu na halę uboju cieląt.

Ponadto: Koncesjonariusz przyjmuje eksploatację Rzeźni Miejskiej Nr 2 (Bałuckiej) i prowadzić ją będzie do czasu rozbudowy Rzeźni Miejskiej Nr 8, płacąc miastu czynsz dzierżawny i to niezależnie od przewidzianej opłaty koncesyjnej od zwierząt ubitych w tej rzeźni.

W razie przyłączenia do miasta gm. Chojny, na której terenie pracuje rzeźnia chojeńska koncesjonariusz zobowiązuje się pokryć część wydatków, związanych z wykupem i likwidacją tejże. Po podpisaniu tej ugody Rzeźnia wycofuje swe żądania odszkodowawcze w wysokości 18 milionów złotych.

# Wiosna w listopadzie
## Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 25.11. — Dziś o godzinie 9. rano temperatura w śródmieściu wynosiła 6 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej najniższa ciepłota wynosiła plus 4 stopnie. Ciśnienie barometryczne wzrosło do 755 milimetrów. W ciągu dnia będzie pogodnie i dość ciepło.

Słabe wiatry południowe.

# OBRONA ZDROWIA LUDZKIEGO
## SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI PCK

ŁÓDŹ, 25. 11. — Oddział łódzki Polskiego Czerwonego Krzyża opracował sprawozdanie działalności za czas od lipca do października rb. włącznie. W okresie tym pogotowie PCK. (Piotrkowska 190) udzieliło pomocy w 1508 wypadkach, w ośrodku transfuzji krwi zaś chorym oddało swą krew 40 dawców. Trzy stacje przeciwweneryczne dokonały 7005 zabiegów, przyczyniając się tym samym w znacznym stopniu do podniesienia ogólnego poziomu zdrowia społeczeństwa.

Po przerwie wakacyjnej z początkiem września rozpoczęły — na podstawie nowego regulaminu — pracę Koła Młodzieży PCK. Komisja oddziałowa Kół Młodziezy PCK, zorganizowała kurs ratownictwa ogólnego i zagazowanych dla opiekunów kół, który odbywał się w lokalu Państw. Żeńskiego Gimn. Kupieckiego w czasie od 17 do 28 października rb.

W dniu 19 września wznowiły swą działalność trzy świetlice przy szkołach powszechnych (Czerwona 8, Gdańska 29, Drewnowska 88). W bieżącym roku szkolnym 350 dzieci szkół powszechnych zapisało się do wspomnianych świetlic przy czym obecnie frekwencja dzienna wynosi 30 — 60 dzieci.

W przychodni dentystycznej przy ulicy Podmiejskiej 21 udzielono młodzieży ze szkół powszechnych w miesiącach wrześniu i październiku 742 porady i zabiegi oraz założono 421 *plomb*.

Sekcja odczytowa wykazała się zorganizowaniem szeregu interesujących odczytów, które się odbyły przy znacznej *frekwencji* publiczności.

# Rząd może zakazać słuchania audycyj zagranicznych
# Zakaz strajków powszechnych
## zawiera dekret o ochronie interesów państwa

Dekret „o ochronie niektórych interesów państwa" ukazał się i wszedł w życie w dniu wczorajszym. Dekret ten zawiera następujące przepisy:

### I. PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO OBRONNOŚCI PAŃSTWA I GOSPODARSTWU NARODOWEMU.

Art. 1. § 1. Kto uszkadza lub czyni niezdatnymi do użytku przedmioty lub urządzenia, służące celom wojskowej obrony państwa i sił zbrojnych, podlega karze więzienia.

§ 2. Jeżeli czyn, określony w § 1, spowodował wielką szkodę dla wojskowej obrony państwa albo popełniony został w czasie wojny, sprawca podlega karze dożywotniego więzienia lub karze śmierci.

Art. 2. Kto utrudnia lub uniemożliwia prawidłowe działanie zakładów wytwarzających broń lub inny sprzęt wojskowy, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

Art. 3. Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości lub używa innych środków podstępnych w celu podważenia zaufania do waluty polskiej lub do kredytu publicznego, podlega karze więzienia do lat 3-ch.

Art. 4. Kto dostarcza zagranicę towar sfałszowany lub fałszywie oznaczony, jeżeli stąd wynikła szkoda dla interesów eksportu polskiego, podlega karze więzienia do lat 3-ch.

### II. PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO NIEZALEŻNOŚCI ŻYCIA PUBLICZNEGO.

Art. 5. Obywatel polski, który w związku z działalnością polityczną w Państwie Polskim przyjmuje od osoby działającej w interesie obcego rządu dla siebie lub innej osoby korzyść majątkową albo jej obietnicę, bądź też korzyści takiej żąda, podlega karze więzienia.

Art. 6. Obywatel polski, który wchodzi w porozumienie z osobą, działającą w interesie obcego rządu lub organizacji międzynarodowej w celu działania na szkodę Państwa Polskiego, podlega karze więzienia

Art. 8. Paragr. 1. Kto publicznie nawołuje do powszechnego porzucenia pracy przez pracowników (strajku powszechnego), bądź do powszechnego zamknięcia zakładów przez pracodawców, bądź też do wstrzymania dowozu żywności do miast, podlega karze więzienia do lat 5-ciu.

Paragr. 2. Kto w celu rozpowszechnienia sporządza, przechowuje lub przewozi pisma, druki lub wizerunki, nawołujące do powszechnego porzucenia pracy przez pracowników lub zamknięcia zakładów przez pracodawców, albo do wstrzymania dowozu żywności do miast, podlega karze więzienia do lat 3-ch lub aresztu do lat 3-ch.

Art. 11. Kto publicznie rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące wyrządzić dotkliwą szkodę interesom Państwa, bądź osłabić ducha obronnego społeczeństwa, bądź też obniżyć powagę naczelnych organów Państwa, podlega karze więzienia do lat 2-ch i grzywny.

Art. 12. Kto publicznie: a) rozpowszechnia fałszywe wiadomości, mogące być podstawą do wszczęcia postępowania karnego lub dyscyplinarnego, b) ogłasza akt oskarżenia lub inne pismo procesowe przed jego odczytaniem na rozprawie w sprawie karnej, albo wiadomości o przebiegu niejawnego posiedzenia sądu, narad lub głosowania sędziów, c) w toku postępowania sądowego przedstawia fałszywie przebieg rozprawy głównej, albo podejmuje w druku ocenę dowodów winy oskarżonego lub zasadności roszczeń stron, d) poddaje złośliwej ocenie wyrok sądu, podlega karze aresztu do roku.

Art. 13 Paragr. 1. Minister spraw wewnętrznych władny jest w drodze rozporządzeń wprowadzać zakazy publicznego odbioru określonych zagranicznych stacyj nadawczych radiowych.

Paragr. 2. Kto w miejscu publicznym lub w większym gronie osób odbiera przez głośnik radiowy stacje, objęte prawnym zakazem władz, podlega w trybie administracyjnym karze aresztu do 3-ch miesięcy i grzywny do 3,000 złotych, albo jednej z tych kar. Aparat radiowy może ulec przepadkowi.

Art. 14. Paragr. 1. W razie skazania za zbrodnię stanu sąd może zarządzić jako środek zabezpieczający rozciągnięcie nad skazanym dozoru policyjnego na czas od roku do lat 5-ciu.

### III. PRZESTĘPSTWA PRZECIWKO PORZĄDKOWI PUBLICZNEMU.

Art. 9. Kto bierze udział w związku, mającym na celu zbiorowe zamknięcie zakładów pracy, podlega karze więzienia do lat 5.

Art. 10. Kto, powołując się na swój wpływ na urzędnika, podejmuje się pośrednictwa w załatwieniu przy jego pomocy sprawy urzędowej i za to przyjmuje dla siebie lub innej osoby korzyść majątkową lub osobistą, albo jej obietnicę, bądź też korzyści takiej żąda, podlega karze więzienia do lat 5 lub aresztu.

### IV. DOZÓR POLICYJNY W SPRAWACH O ZBRODNIE STANU.

Art. 14. § I. W razie skazania za zbrodnię stanu sąd może zarządzić, jako środek zabezpieczający, rozciągnięcie nad skazanym dozoru policyjnego na czas od roku do lat 5.

§ 2. Rozciągnięcie nad skazanym dozoru policyjnego pociąga za sobą skutki następujące: a) powiatowa władza administracji ogólnej może oddanemu pod dozór policyjny zabronić pobytu w pewnych miejscowościach, albo też wyznaczyć mu miejsce pobytu z tym skutkiem, że wydalenie się z wyznaczonej miejscowości dopuszczalne jest tylko za jej zezwoleniem; b) oddany pod dozór policyjny obowiązany jest zawiadomić powiatową władzę administracji ogólnej w ciągu 6 godzin o zmianie mieszkania lub miejsca pobytu; c) przesyłki pocztowe, wysłane przez oddanego pod dozór policyjny lub do niego nadchodzące, mogą być przeglądane przez powiatową władzę administracji ogólnej; d) powiatowa władza administracji ogólnej może nakazać oddanemu pod dozór policyjny, aby w terminach oznaczonych zgłaszał się do niej lub do określonej jednostki policyjnej i składał wyjaśnienia co do swych zajęć, trybu życia i środków utrzymania; e) powiatowa władza administracji ogólnej może, celem stwierdzenia prawdziwości zeznań oddanego pod dozór, wkroczyć o każdej porze do jego mieszkania

### 5 LAT WIĘZIENIA GROZI ZA NALEŻENIE DO LÓŻ MASOŃSKICH.

We wczorajszym „Dzienniku Ustaw" ogłoszono dekret Prezydenta Rzeczypospolitej „o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich".

Treść dekretu jest następująca:

Art. 1. (1) Zrzeszenia wolnomularskie (masońskie) uznaje się za rozwiązanie z mocy samego prawa.

(2) Minister spraw wewnętrznych rozwiąże zrzeszenia zależne od wolnomularstwa.

(3) Majątek rozwiązanych zrzeszeń przerzuca się na cele dobroczynności publicznej, archiwa zaś i dokumenty przekazuje się na rzecz państwa.

Art. 2. (1) Kto bierze udział w związku wolnomularskim lub działalność takiego związku popiera, podlega karze więzienia do lat 5 i grzywny.

(2) Kto związek taki zakłada lub nim kieruje, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat dwóch i grzywny.

Art. 3. (1) Kto uczestniczy w tajnej działalności zrzeszenia rozwiązanego na podstawie art. 1 ust. (2) lub taką działalność popiera, podlega karze więzienia do lat 5 i grzywny.

(2) Tym samym karom podlega, kto bierze udział w związku, posiadającym nieujawnioną organizację hierarchiczną lub odbierającym od swoich uczestników przyrzeczenie bezwzględnej tajemnicy lub bezwzględnego posłuszeństwa, albo też działalność takiego związku popiera.

*Dalsze artykuły zawierają zarządzenia proceduralne.*

### SKRÓCENIE KADENCJI NIEKTÓRYCH ORGANÓW SAMORZĄDOWYCH.

Na mocy dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej „o skróceniu kadencji niektórych organów samorządowych" ogłoszone we wczorajszym „Dzienniku Ustaw", wybory radnych gromadzkich w woj. krakowskim, lwowskim, stanisławowskim i tarnopolskim oraz w woj. pomorskim i poznańskim w granicach sprzed wejścia w życie ustawy z dn. 24 czerwca 1937 r. o zmianie granic województw: poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego — będą zarządzone nie później, niż w dniu 15 lutego 1939 r.

Wybory radnych miejskich — na całym obszarze państwa, z wyjątkiem województwa śląskiego — w tych miastach, w których kadencja rad miejskich upływa po dniu 1 marca 1939 r., a nie później, niż w dniu 1 stycznia 1941 r., będą zarządzone przed dniem 1 maja 1939 r.

Jak wiadomo, wybory samorządowe miały się odbywać do końca r. 1940, nowy więc dekret przyśpiesza termin o półtora roku.

### ULGI W SPRAWIE ZOBOWIĄZAŃ SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH.

Również wczoraj ukazał się dekret Pana Prezydenta o zmianie przepisów o ulgach w spłacie zobowiązań spółdzielni rolniczych i ich central.

Dekret wprowadza zmiany, postanawiając, że bez zgody wierzycieli nie może nastąpić obniżenie należności publiczno-prawnych i z tytułu umowy o pracę, które korzystają z przywilejów zaspokojenia przed wierzytelnościami zabezpieczonymi hipotecznie.

Nadto ulgi, dotyczące zobowiązań spółdzielni rolniczych i ich central, rozciągają się również na poręczycieli i współzobowiązanych, którymi są osoby, nie odnoszące korzyści materialnych w związku z zaciągnięciem zobowiązania lub przekazujące walutę z zaciągniętych zobowiązań, na rzecz spółdzielni.

Uchwała wierzycieli, zapadła jeszcze przed wejściem w życie dekretu, t. j. d. 24 listopada r. b., ma być wykonywana na zasadzie dotychczasowych przepisów.

### INNE DEKRETY.

Wczorajszy „Dziennik Ustaw" przynosi — oprócz tych czterech dekretów, pięć innych, mianowicie.

„O konwersji 8 proc. pożyczki dolarowej z 1925 roku", „w sprawie zmiany dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie niektórych zaopatrzeń emerytalnych oraz odszkodowań", „o zmianie prawa górniczego", „o rozciągnięciu mocy obowiązującej niektórych aktów ustawodawczych na ziemie odzyskane w październiku i listopadzie 1938 r.", „o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 r. o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych".

# NIESPODZIANKI NA DROGACH.

# Rozzuchwalone bestie.

## Niebezpieczny rezerwat.

Posaka, w listopadzie.

Największym i najsławniejszym na świecie rezerwatem jest park im. prezydenta Krügera w Południowej Afryce. Pod względem rozmiarów dorównuje on Belgii. W parku tym, który jest dumą południowych Afrykanów, zwierz afrykański, w wszelkich jego odmianach, żyje swobodnie odpowiednio do swych właściwości. W ostatnich jednakże czasach zaobserwować było można niespotykane na ogół dotychczas a przecież bardzo przykre zjawiska: dzikie zwierzęta stawały się jakoby coraz dziksze i zuchwalsze w stosunku do ludzi. Farmerzy, mający swoje farmy w sąsiedztwie rezerwatu, coraz częściej skarżą się na to, że lwy napadają ich trzody. Myśliwi, dla których dostępna jest pewna część parku, stwierdzają, że zwierzyna od pewnego czasu nie przychodzi w tak wielkiej liczbie do jezior dla zaspokojenia pragnienia. Lwy w parku Krügera wykonują rządy terrorystyczne w stosunku do innych zwierząt, tak iż prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości okaże się konieczność znacznego zmniejszenia ich stanu.

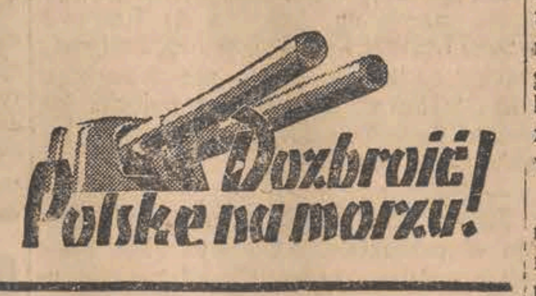
Stosunki ilustruje wypadek dwóch mieszkańców Rodezii, którzy przybyli w odwiedziny do Południowej Afryki. Pewnego dnia obaj wybrali się w step, by spędzić tam noc pod gołym niebem. Napotkawszy po drodze niezamieszkałą chatę obserwacyjną, zatrzymali się w niej na noc. W nocy jeden z nich obudzony został nagłym hałasem. Przetarłszy oczy, *zobaczył zbliżający się do okna dziwny cień i usłyszał* ciche prychanie. *Następnie* cień skoczył do chaty przez *okno i nastała* cisza. Przestraszony *Rodezyjczyk* wyskoczył **z** łóżka, sięgając po strzelbę i podszedł do łóżka swego towarzysza. Łóżko było puste. Wypadł więc przed chatę, lecz to, co tutaj zobaczył spowodowało go do natychmiastowego powrotu i do zabarykadowania chaty. Gromada głodnych lwów rozszarpywała przed chatą zwłoki jego przyjaciela. Następnego dnia znaleziono szczątki nieszczęśliwego w stepie.

Rozzuchwalone bestie niepokoją nawet drogi. Pewien automobilista spotkał na drodze, w odległości 50 km. od Buluwayo, grupę zwierząt, które z dala robiły wrażenie wielkich psów. Kiedy zbliżył się ze swym wozem rozpoznał, że nie były to psy ale cztery lwy i 7 czy 8 hien. Po kilku strzałach na postrach automobilista ruszył pełnym gazem przy głośnych sygnałach wprost w środek stada. Przestraszone w pierwszej chwili zwierzęta przepuściły auto, którego już później dogonić nie mogły.

Straszliwy wypadek zdarzył się w Posaka, w północnej Rodezji. Pewna rodzina murzyńska, składająca się z rodziców i dwóch córek, wyruszyła w drogę do krewnych zamieszkałych we wsi, oddalonej o 50 mil. W drodze zanocowali pod gołym niebem. W okolicy tej od lat nie widziano dzikiego zwierza. Nagle w nocy rozległ się przeraźliwy krzyk mężczyzny, którego lew wlókł w paszczy za sobą. Matka obudziła córki i kazała im czym prędzej wdrapać się na drzewa. Starszej udało się to istotnie, ale matka, która zająć się musiała drugą, 5-letnią córką, nie zdołała się już ratować ucieczką i została rozszarpana przez nadbiegłe lwy. Lwy zauważyły siedzącą na drzewie dziewczynę i zaczęły ją oblegać. Ale mimo głodu i pragnienia dziewczyna wytrwała na drzewie przez dwa dni, aż wreszcie lwom znudziło się obleganie i powędrowały dalej.

Tak to ochrona zwierząt w parku Krügera nie jest równocześnie ochroną ludzi, zamieszkujących w sąsie[illegible]

W.




## Modelarstwo okrętowe.



**Dziatwa kaszubska w Wielkiej Wsi Władysławowie żywo interesuje się modelarstwem okrętowym, budując w pracowniach szkolnych modele yachtów i okrętów wojennych. Na zdjęciu — modele „Smoków", które wezmą udział w zawodach w zatoce Puckiej.**

## Niemcy chcą zbudować największy statek na świecie.

Według „Journal du Havre" niemiecki projekt budowy największego na świecie transatlantyku pojemności 90 tys. ton zdaje się być bliskim urzeczywistnienia. W każdym razie plany budowy podobno są już gotowe. Budowa ma być rozpoczęta z chwilą rozbudowy stoczni w Szczecinie, co ma nastąpić w grudniu br. Jednocześnie niemieckie pismo gospodarcze „Deutsche Volkswirt" daje do zrozumienia, że na zaprojektowanym gigantycznym transatlantyku będą zastosowane pewne zmiany techniczne, stanowiące rewelacyjny postęp w tej dziedzinie.

# Strzały podczas kolacji.

## ZEMSTA PORZUCONEGO MĘŻA.

Mała miejscowość Cuireux, odległa o 20 kilometrów od Laon, była widownią krwawego dramatu. Niejaki Grzegorz Mokowilka, lat 40, żył od paru miesięcy z Marią Kopytko, lat 27, z domu Kaniula, którą mąż-brutal wypędził z domu wraz z 7-letnim synkiem. Nieszczęśliwa kobieta, nie mając innego wyjścia, dała ogłoszenie do gazety, na które właśnie odpowiedział Mokowilka. Dodać należy, że Mokowilka jest żonaty i ojcem 17letniej córki. Żona Mokowilki znajduje się w Polsce.

Przy przyjeździe Kopytkowej do Cuirieux, fałszywe małżeństwo zamieszkało w małym domku, składającym się z dwóch pokoi i pędziło wspólne życie w jak najlepszej zgodzie i harmonii...

W czerwcu mąż Marii, Stanisław Kopytko, przyjechał do Cuirieux i odnalazł swą żonę, pod pretekstem uregulowania pewnychs praw. Został on grzecznie przyjęty tak przez nią, jak i jej przyjaciela, Mokowilkę, i odjeżdżając do Cehaumont, nie zdradzał wcale zbrodniczych zamiarów.

Kochankowie byli pewni, że Kopytko zgadza się na podobną sytuację i nie ma im nic do zarzucenia, lecz w dwa miesiące później, Maria otrzymała list od męża, zawierający pogróżki, „że to wszystko skończy się pogrzebem".

Wieczorem, gdy oboje z przyjacielem siedzieli przy kolacji, zjawił się nagle Kopytko i przyskoczywszy do Marii uderzył ją w twarz. Przestraszona kobieta nie miała nawet czasu podnieść się z krzesła... gdy mąż wyciągnąwszy rewolwer, strzelił do niej dwa razy. Pierwsza kula zraniła ją nieszkodliwie w policzek, druga utkwiła w ramieniu. Mokowilka w tej minucie rzucił się na niego, by go rozbroić, lecz Kopytko zdołał jeszcze strzelić do niego, raniąc go w ucho i lewy policzek.

Dokonawszy tego, Kopytko cofnął się do drzwi i po celnym strzale w głowę, legł trupem na progu.

Mokowilka lżej ranny, dowlókł się do kawiarni Roger i opowiedział o zajściu. Zaalarmowana natychmiast policja, przybyła na miejsce zbrodni.

Lekarz dokonał sekcji zwłok zabitego Kopytki. Maria i Mokowilko zostali przewiezieni do szpitala w Laon, gdzie po opatrzeniu ran, lekarz zaopiniował, że nie grozi im niebezpieczeństwo.



## Anna Borowikowa

# Pożądanie

## (Uroczysko)

Powieść 2?

### Doskonały sprzedawca.



**15-letni kolporter gazet w hrabstwie Kentu — wynalazł specjalny rower — olbrzym, który mu pozwala wrzucać dzienniki wprost do sypialni prenumeratorów. Sypialnie w hrabstwie Kentu bowiem mieszczą się zazwyczaj na I piętrze.**

Przestąpiwszy ogromny próg z belki, weszła do ciemnej maleńkiej sionki, i odszczepnąwszy żelazną zasuwkę zajrzała do izby. Na dźwięk jej kroków siedząca pośrodku młoda kobieta, przystojna, lnianowłosa podniosła głowę. Była to Salka, synowa starej Siemionichy. Siedziała na stołku i zręcznie zwijała szarawą przędzę, lekko poruszając rękami.

— Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — zaczęła Weronika i czegoś się zachłysnęła.

— Na wieki Amen — odrzekła Salka, i powstała gibka, uśmiechnięta.

— Ja do matki. Jest w domu? — spytała Weronika.

— Jest. Pójdę zawołać. Proszę siadać.

Wyszła do sionki. Samodziałowa spódnica koloru trawy, kołysała się grubymi, twardymi fałdami na jej wąskich biodrach. Powyżej szczupłą kibić opinał czarny kaftanik.

Weronika usiadła i rozejrzała się. Izba była czysto uprzątnięta i znać w niej było niepowszednią zamożność. Łóżko zasłane było dywanem w pasy z aramantu, fioletu i soczystej zieleni. Powyżej piętrzyły się poduchy w drobną różową krateczkę. Cały jeden kąt lśnił od złota ikonów, przed którymi płonęła krwawa olejna lampka.

Zapatrzywszy się bezmyślnie w maleńki ogieniek usłyszała Weronika skrzyp drzwi. Obejrzała się a serce jej zabiło. Na progu stała chuda starucha o twarzy jakby ciosanej w pociemniałym drzewie. Jastrzębie rysy okalała krasna chustka upięta dość wysoko w rodzaj czepca i związana na tyle głowy. Całą postać okrywał długi chałat, z szorstkiego; burego samodziału, opadający aż do nóg. Okropne były te nogi, cienkie, brązowe, z długimi palcami, podobnymi do szponów.

Cichutko, jakby skradając się podeszła do Weroniki, która wybąkała przywitanie. Baba skinęła głową obojętnie i powolnym ruchem przyciągnąwszy stołek, usiadła naprzeciwko.

Patrzyły przez chwilę na siebie.

— Szto wy chatieli? — spytała stara świdrując twarz Weroniki.

Ta przez chwilę poruszała ustami, wreszcie odezwała się:

— Ja... jaby chciała was prosić o jedną rzecz.

Zawahała się i umilkła, po czym nagle dodała:

— O truciznę.

Siemionicha nic nie odpowiedziała, patrzyła tylko na nią przenikliwie. Cała izba poczęła się chwiać i taczać przed oczami Weroniki.

— Na szto wam? — spytała stara po dłuższej chwili.

— A — na szczury — powiedziała Weronika.

Zrobiło się cicho, tak cicho, że aż dzwoniło w uszach. Weronika radaby była schować twarz, lecz nie mogła czegoś oderwać wzroku od tych maleńkich sępich oczu, tkwiących w brązowej, pomarszczonej skórze. Inne spojrzenia z innego świata, niby zalękłe, zadziwione, a narzucające swą obcość z dziwną siłą. Wreszcie wiedźma poruszyła się z przeciągłym westchnieniem.

— Haraszo — rzekła — tolko ja wam daju takuju liekarstwo kob hety waszyje szczury miały lohką śmierć.

— Tak, tak, — rzekła śpiesznie Weronika, — lekką, bardzo lekką.

Stara kobieta przechyliła ciemną twarz z [illegible] drwiny.

— I żeb nikto nie poznał — dodała.

— O tak, żeby nikt nie poznał — przerwała Weronika błagalnie.

Ale Siemionicha jej nie słuchała. Patrzyła w okienko, jakby ważąc coś w myśli.

— No, ja wam dam — rzekła powoli — a sztoż wy mnie za heto dacie?

— A cóżbyście chcieli?

Stara poprawiła się na stołku i przymrużyła swe maleńkie oczy.

— Wy mienia dacie kwoktuchę — zaczęła.

— Kwoktuchę? teraz? — przerwała Weronika — nie mam wszystkie już siedzą.

— Wy mienia datie kwoktuchę — ciągnęła, jakby jej nie słysząc — i piętnaście gusich jajek.

— Co? piętnaście gęsich jajek? — krzyknęła Weronika oburzona — piętnaście gęsich jajek? To już za wiele.

Baba wpiła w nią swe oczki, które zrobiły się już zupełnie ludzkie a chytre.

— I dwienatsat motków przędzy — dokończyła.

Weronika porwała się z miejsca.

— Co? co? dwanaście motków przędzy? Czyście zdurzeli?

— Mało u wasz przędzy? Mało wam naprzędli? Jest u was przędzy dosyć.

— Ja wam nie mogę dać tyle. Za bardzo jesteście chciwi.

— Kak sobie choczetie, odrzekła spokojnie i odwróciła głowę.

Weronika opamiętała się.

— Czekajcie, czekajcie, dam wam kwotuchę. Na gesiach posadzicie — dodała z żalem. — Wyschnie mi jak wiór... No, ale niech będzie. A jajek dam tylko dziesięć.

— Pitnatsat ja skazała.

— Nie mogę, ja sama nie mam, gęsi nie wiodą się w tym roku, bo źrebaki są we dworze. Wiadomo, to zawsze tak. A co do przędzy...

— Przędza musit byt — przerwała Siemoniocha.

— Wybyście skórę z człowieka zdarli! — wrzasnęła Weronika.

— Ja takijich rzeczy tanio nie sprzedaję — odpowiedziała twardo stara.

Zaległa cisza. Weronika odwróciła oczy i rzekła zupełnie miękko:

— Słuchajcie więc — dam dwanaście jaj i dziesięć motków przędzy. Nie mogę więcej, naprawdę nie mogę.

Siemionicha zawahała się.

— Niech będzie — zgodziła się wreszcie.

Wstała nagle i podeszła do drzwi komory. Szła przyczajonym krokiem, stawiając płaskie, cienkie stopy bez najmniejszego szelestu, Była tak chuda, że bury kaftan wisiał na niej jak na kiju. Nie wyglądała na kobietę, tylko na jakiś stwór nieokreślony.

Przy drzwiach odwróciła głowę, zdobną w pąsowy czepiec:

— Chodźcie — rzekła do Weroniki, która śledziła ją z zabobonną trwogą.

Weszły do ciemnej komory, o jedynym małym okienku. Stało tu tylko wysokie łóżko, zasłane pstrym samodziałem, i wisiały pęki ziół. Po mdłym, chlebowym zapachu tamtej izby, uderzyły młodą kobietę ostre rzeźwe wonie kminku, kopru, mięty i inne, nieznane wonie. Przystanęła w progu nie śmiejąc iść dalej.

Tymczasem stara otworzyła ciemno-czerwoną skrzynię stojącą za łóżkiem i długo w niej szperała. Potem skinęła na Weronikę by zawarła drzwi i podeszła ku niej.

— Macie — rzekła szeptem, oglądając się naokoło, — i podała jej papierek, w którym była szczypta szaro-zielonego proszku. Weronika schwyciła go chciwie.

— Wszystko dać od razu, tak? — spytała cicho.

— Wsio. W wodu heto nasyptie ili w szto nibudź.

— I prędko będzie? co? czy jakie boleści...

— Niet — niet — wy się nie bójcie. Nie budie muczyłsja, zaśniot...

— Prawdę mówicie? Od razu? bez bólów? od razu? — pytała Weronika zdławionym szeptem.

— Kob tak nie było, jab nie howoriła. U mienia wsio prawo.

# ECHA ZE STOLICY

## Życie Warszawy w kilku wierszach

Zamierzone rozpoczęcie budowy wielkiego gmachu dla zawodowej szkoły spółdzielczej na Żoliborzu, bodaj największej budowli szkolnej w Warszawie, ulega odroczeniu ze względów formalnych. Nastąpiło to z powodu przeciągania się sprawy zatwierdzenia planu regulacyjnego tego odcinka dzielnicy żoliborskiej. Plan ten wymaga uzgodnienia ze strony całego szeregu władz i urzędów państwowych i miejskich. Tegoroczny zatem sezon budowlany jest już w tej mierze stracony, mimo że na budowę zebrano dostateczne fundusze.

* * *

Przy ul. Falisława na Kole, na niezabudowanym placu, powstało samorzutnie targowisko, a to z powodu braku odpowiedniego targowiska w tej dzielnicy. Najbliższe targowisko mieści się bowiem na Kercelaku, odległym o około 2 km od Koła. Wobec tego utrzymanie obecnego stanowiska z zapewnieniem mu jednak należytych warunków sanitarnych przez ogrodzenie, zabrukowanie itd. zastąpi choć w części brak specjalnie urządzonego targowiska.

* * *

Tow. Przyjaciół Powązek zwróciło się do Dyrekcji Tramwajów Miejskich o przedłużenie linii tramwajowej „1" do cmentarza wojskowego, tj. do końcowej stacji linii „8", co zmniejszyłoby znacznie przepełnienie w wagonach tej ostatniej linii.

* * *

W październiku przybyły do Warszawy i wyjechały 382 statki towarowo - osobowe (w październiku 1937 r. — 333). Przybyło i wyjechało z Warszawy w tym samym okresie drogą wodną przeszło 16 tysięcy pasażerów.

* * *

Stow. Przyjaciół Powązek interweniowało u władz przed dwoma miesiącami z chwilą przeniesienia posterunków policji z ul. Marymonckiej i Powązkowskiej na krańce miasta, wskazując na niedostateczną ochronę policyjną centralnych części tych dzielnic. Stow. Powązek zwróciło się ponownie o restytuowanie dotychczasowych posterunków, lub o ustanowienie posterunków dodatkowych. Obecnie łącznie ze Stow. Przyjaciół Kolonii Kościuszkowskiej, stowarzyszenia wyłoniły wspólną delegację, która uda się do Komisariatu Rządu o uwzględnienie postulatów mieszkańców tych dzielnic.

* * *

Długotrwałe zabiegi Koła Przyjaciół Mokotowa o przeniesienie siedziby 32 Urzędu Skarbowego do Mokotowa zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Urząd ten obejmuje terytorialnie Mokotów, Czerniaków i nowo przyłączone do miasta gminy: Służew, Służewiec i część Wilanowa.

---

**Kraleczki.**

# JEDWABNE POŃCZOSZKI.

## Nieszczęśliwe trzy pary

Lubiłbym jeździć kolejami, gdyby koleje wprowadziły wagony z przedziałami jedno-, dwu-, trzy- itd. osobowymi. Są bowiem ludzie lubiący towarzystwo, są czułe parki, którym najlepiej we dwójkę i są wreszcie ludzie, jak ja, którzy w pociągu najlepiej czują się wówczas, gdy w przedziale, prócz nich, nikogo nie ma. Gdy więc wprowadzone zostaną przedziały jednoosobowe, człowiek czujący radość z powodu pozbycia się na pewien przynajmniej czas towarzystwa swoich bliźnich, podróżować będzie z przyjemnością i — samotnie. Nie będzie narażony na to, że na jakiejś stacji wejdzie do przedziału gość z gatunku towarzyskich, który w czasie podróży lubi rozmawiać. Taki rozmowny pasażer interesuje się wszystkim. Obchodzi go, dokąd towarzysz podróży jedzie, po co jedzie, na jak długo jedzie, do kogo jedzie, czy i w jakim hotelu zatrzyma się, dlaczego pali taki a nie inny gatunek papierosów, słowem pasażer taki jest klęską, nieszczęściem tragedią, niweczącą przyjemność podróży.

I nie ma siły ludzkiej, któraby go powstrzymała od gadania. Mimo, że amator spokoju udaje, że czyta z przejęciem książkę, czy gazetę, którą całkowicie zasłania się, gość z gatunku towarzyskiego już po pięciu minutach usiłuje wciągnąć współpasażera do rozmowy. Jako najłatwiejszy wstęp uważa zapytania „zasadnicze", które należy więc krótko likwidować.

— Pozwoli pan, że otworzę troszeczkę okno?

— Nie.

Tu gość z lekka dębieje, oczekuje bowiem dłuższych wywodów na temat „tak" lub „nie". Krótka, bezkomentarzowa odpowiedź peszy go jednak tylko na krótko.

— Pan szanowny nie lubi świeżego powietrza?

— Nie.

— Hm, szkoda.

Parę minut przerwy. Po czym zaczyna:

— Pozwoli pan, że przesunę regulator ciepła na „średnie"?

— Nie.

— Szkoda. To zrobić na „gorąco"?

— Nie.

— Aha, na „zimno"?

— Nie.

Gadatliwy pasażer jest nieco przerażony, ale nie może wytrzymać, żeby nie kontynuować „rozmowy":

— Przepraszam bardzo szanownego pana, ale nie rozumiem, jak właściwie pan sobie życzy? Na „średnio" — nie, na „zimno" — nie, na „gorąco" również — nie, więc jak właściwie ma być?

— Ma być na nie! Nie gadać! Nie rozmawiać! Nie pytać!

Jeżeli ktoś sądzi, że wystarczy, by współtowarzysza gadatliwego zniechęcić niestety, myli się. Nawet takie powiedzenie jest dla niego okazją do zawiązania rozmowy.

— Ach, szanowny pan lubi spokój?! Bardzo się cieszę, ja również cenię spokój. Bardzo nie lubię ludzi, którzy dużo gadają. Kiedyś ,pamiętam, jechałem do Radomia i w przedziale był jakiś jegomość, który bez przerwy gadał. Po prostu nie dopuszczał mnie do słowa! Nie ma pan pojęcia, jak mnie to denerwowało! Pan szanowny rozumie mnie, prawda?

— Nie.

Jedyny jest sposób na uzyskanie spokoju w przedziale. Albo wyszukać sobie inny przedział, „samotny", albo nagle udanym atakiem szału wypłoszyć gadułę.

### PONCZOSZKI.

Właściwie złodzieje mają bardzo wygodne życie. Jeżeli człowiek uczciwy stwierdza, że potrzebne mu są nowe buty, czy ubranie, czy kapelusz, czy bielizna — musi się namartwić, zanim zdobędzie na ten cel gotówkę czy kredyt. Tymczasem dla złodzieja te trudności nie istnieją. Potrzebny mu nowy kapelusz? Idzie i kradnie. Potrzebne mu są skarpetki? Idzie do sklepu i kradnie. Bardzo wygodne i praktyczne, niemal zupełnie bez kłopotu. Nie ma mieszkania na zimę? Pozwala się złapać przy kradzieży i ma na kilka miesięcy zapewniony wikt, opierunek i „pomieszkanie".

Jenta Wunderminc stwierdziła pewnego dnia, że potrzebne jej są jedwabne pończoszki. Nie namyślając się długo ani nie kłopocząc o gotówkę, poszła do sklepu galanteryjnego Abrama Bornsteina, skradła trzy pary jedwabnych pończoch i — może szukała spokojnego mieszkania na zimę, gdyż została złapana.

Sąd Grodzki skazał Jentę Wunderminc jako recydywistkę, na rok więzienia.

Jerzy Krzecki.

—ooo—

# Szczęśliwa podróż hrabianki.

## PRZESTĘPSTWO DEWIZOWE ADWOKATA

Ze Lwowa donoszą:

Spokrewniona z rodem Habsburgów hrabianka Haugwitz, arystokratka austriacka, wybierając się w podróż do Francji, Algieru i Tunisu, potrzebowała większej gotówki. Chcąc więc sobie ułatwić jej zdobycia, postanowiła rozparcelować swój majątek ziemski w Chodaczkowie Małym koło Tarnopola. Do wykonania tego zadania upoważniła adwokata tarnopolskiego dra K. Feilesa, który też z miejsca wziął się do sprawy z całą gorliwością i sprzedał większą ilość parcel za łączną kwotę zł 41.673. Wobec tego zaś, że hrabianka była poddaną austriacką, dr Feiles nie mógł jej przesłać wspomnianej gotówki, lecz, w myśl przepisów dewizowych, winien był te pieniądze złożyć na zablokowane konto w Banku Polskim. Tymczasem nie zrobił tego i wezwawszy hrabiankę Haugwitz na jeden dzień do Tarnopola, wypłacił jej całą sumę. Pomocnym w całej tej sprawie okazał się koncypient dra Feilesa, mgr Beigel, który zgłosił ją na karcie meldunkowej jako swą sublokatorkę, przy czym podał, jakoby była ona obywatelką polską. Z kolei zameldował ją w Chodaczkowie, a następnie w hotelu „Polonia" w Tarnopolu, gdzie zapłaciła ona za kilkumiesięczny pobyt, jakkolwiek wcale tam nie mieszkała. Bo chodziło tylko o upozorowanie, jakoby stale przebywała w Polsce.

W jakiś czas potem Brygada Śledcza, zajmująca się walką z przestępstwami dewizowymi, wpadła na trop nadużycia, popełnionego przez adwokata dra Feilesa. — Hrabianka Haugwitz zniknęła z Polski bez śladu wraz z pieniędzmi. Wyjechała do Francji i Algieru. Podróż ta przyniosła jej wielkie szczęście. Poznała bowiem wówczas hrabianka jednego z najbogatszych magnatów węgierskich, multimilionera księcia Festeticz, właściciela przeszło 80 000 hektarów ziemi i po przyjeździe do Budapesztu wyszła za niego za mąż, zdobywając tytuł księżny oraz obywatelstwo węgierskie.

Natomiast adw. dr Feiles i jego koncypient mgr Beigel, z powodu kolidującego z przepisami dewizowymi przekazania księżnej Festeticz kwoty 41.000 złotych, musieli stanąć przed Sądem Okręgowym w Tarnopolu, który uznał dra Feilesa winnym przestępstwa dewizowego, a mgra Beigla winnym sporządzenia fałszywego meldunku i skazał obu na karę po 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem.

Skazani zgłosili odwołanie, które rozpatrywał lwowski Sąd Apelacyjny.

W wyniku rozprawy, która ujawniła podany powyżej stan faktyczny, zatwierdzono wyrok pierwszej instancji.

# RADIO-KĄCIK.

### PIĄTEK, 25 LISTOPADA.

**Warszawa I (Raszyn)**

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.00 Rozwiązanie zagadki dźwiękowej z dnia 21-go października 1938 r. „Wulkan" — reportaż dla młodzieży (z Krakowa)
15.25 Poradnik sportowy
15.35 Muzyka obiadowa w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.15 Rozmowa z chorymi — ze Lwowa
16.30 Muzyka klasyczna — z Krakowa
16.55 „Starzy i młodzi" — felieton Juliusza Kaden-Bandrowskiego
17.10 Popularna muzyka fortepianowa na cztery ręce — z Łodzi
17.45 Skrzynka techniczna
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Wypędzenie okupantów z Krakowa w listopadzie 1918 roku — fragment z książki Michała Rusinka pt. „Burza nad brukiem"
18.55 Koncert rozrywkowy — z Poznania
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiedomości sportowe. Nasz program na jutro
21.00 „Temperamenty" — powieść mówiona Antoniego Cwojdzińskiego
21.15 Koncert symfoniczny w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej
22.30 „Poezja wieku złotego" — prof. J. Krzyżanowski
22.45 Muzyka z płyt
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski (w języku francuskim)
23.15—23.55 Program Warszawy II

Łódź, jak Raszyn, oraz:

14.00 Fragmenty symfoniczne z oper — płyty
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
17.45 Literatura przez mikrofon dla wszystkich: „Szabla na kilimie" — Stan. Rachalewskiego
18.00 Muzyka taneczna
18.20 Jak spędzić święto?
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.25 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

### UDZIAŁ ROBOTNIKÓW ŁÓDZKICH w walce o Niepodległość.

Dziś, dnia 25-go listopada Rozgłośnia Łódzka nadaje na wszystkie stacje polskie specjalną audycję poświęconą udziałowi robotników w walce o niepodległość. W czasie audycyj chór robotniczy wykona autentyczne piosenki łódzkich i warszawskich bojowców. Audycja nadana zostanie na fali ogólnopolskiej ze studia Rozgłośni Łódzkiej o godz. 12.03.

### SOBOTA, 26 LISTOPADA.

**Warszawa I (Raszyn)**

i inne Rozgłośnie Polskie

6.30 Pieśń poranna
6.35 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.15 Muzyka z płyt
8.00 Audycja dla szkół
8.10—11.00 Przerwa
11.00 Audycja dla szkół
11.25 Muzyka z płyt
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Audycja południowa
13.00—15.00 Przerwa (programy lokalne)
15.00 Słuchowisko dla dzieci pt. „Jak Wojtuś czarownikiem został?" (ze Lwowa)
15.30 Muzyka obiadowa w wykonaniu orkiestry Rozgłośni Lwowskiej
16.00 Dziennik popołudniowy
16.05 Wiadomości gospodarcze
16.15 Kronika literacka
16.30 Koncert solistów — z Wilna
17.00 *Państwo komórek przy pracy* — pogadanka
17.10 Koncert kameralny — z Krakowa
18.00 Audycja dla wsi
18.30 Audycja dla Polaków za granicą
19.15—19.20 Przerwa
19.20 Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego z udziałem Lucyny Szczepańskiej (sopran) i „Czwórki Radiowej"
20.00 Muzyka lekka w wykonaniu sekstetu Stefana Rachonia
20.35 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny, wiadomości meteorologiczne, wiadomości sportowe oraz nasz program na jutro
21.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry Polskiego Radia
22.05 Godzina niespodzianek — ze Lwowa
22.55 Przegląd prasy, ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny
23.05 Wiadomości z Polski (w języku niemieckim)
23.15—23.55 Muzyka taneczna — płyty

Łódź, jak Raszyn, oraz:

5.30 Pieśń poranna
5.35 Muzyka poranna — płyty
11.25 Utwory Eryka Coatesa — płyty
14.00 Muzyka obiadowa — z Katowic
14.50 Łódzkie wiadomości giełdowe i odczytanie programu
18.00 Poradnik sportowy dla robotników
18.10 Muzyka z płyt
18.25 Wiadomości sportowe lokalne
22.55 Wiadomości bieżące
23.05 Zakończenie audycyj

---

## 23-letni monter fabryczny zastrzelił młodą żonę

Z Tarnowa donoszą:

Około g. 6 rano w miejscowości Złotniki ad Mielec doszło do wstrząsającej tragedii małżeńskiej. Mianowicie 23-letni monter fabryczny, Tad. Pych, przed pójściem do kościoła posprzeczał się ze swą żoną, 26-letnią Marią. Rozgniewana kobieta wybiegła z mieszkania i pośpieszyła do domu swego ojca, Marcina Adamczyka. Mąż jednak dopadł ją na dziedzińcu teścia i w oczach domowników dwoma strzałami z rewolweru położył ją trupem. Młodocianego żonobójcę aresztowano.

# Tam, gdzie odlewano kule dla powstańców...

Z Nieświeża donoszą:

Pod Nieświeżem znajdują się ruiny dawnego klasztoru „Świętokrzyskiego", ufundowanego w XV wieku przez Radziwiłłów. Po powstaniu styczniowym najeźdźcy klasztor ten, należący do OO. Jezuitów, zamknęli i od tej chwili pozostaje bez opieki, aż do czasu, kiedy komisarz policji rosyjskiej, Pieczonko, otrzymuje go wraz z okalającym terenem na własność. Wnuczka Pieczonki wyszła za mąż za Stankiewicza, gospodarza, w posiadaniu rodziny którego klasztor ten pozostaje do chwili obecnej. Kilkanaście lat temu zwietrzałe mury klasztorne zwaliły się częściowo od strony północnej, grzebiąc żonę Stankiewicza, obecnego właściciela klasztornych murów. Ponieważ zabytek pozostaje bez opieki i służy obecnie jako skład siana i słomy, a właściciele burzą go, rozbierając stopniowo na cegły, należałoby zainteresować tym wojewódzkie władze konserwatorskie.

Bądź co bądź klasztoru, w którym w roku 1863 odlewano kule dla powstańców, nie należy niszczyć. W lecie rb. runął dach i jeśli nie zostaną przedsięwzięte energiczne kroki w celu zapobieżenia dalszemu burzeniu klasztoru, to przestanie on w niedługim czasie istnieć.

—ooo—

---

A WERE.

# Upojny walc.

Muzyka gra upojnego walca. Poprzez lśniącą posadzkę sali balowej przebiegają pary w czarownym pląsie tanecznym. Muzyka gra, serca biją w przyśpieszonym tempie, jako gwiazdy płoną lampy, na twarzach wszystkich widnieje radość życia i zadowolenie.

Na podniesieniu dookoła sali siedzą mamy, i z trudem starają się zrzucić sen ze swych powiek. Piją od czasu do czasu kawę, która nie chce je już otrzeźwić, nudzą się, ziewają. Młodzi ludzie nie widzą nic, nic nie słyszą prócz muzyki.

Przy jednym z długich stołów, dokąd tańczący przybiegali na odpoczynek, siedziała wysoka, smukła kobieta. W jasnych jej włosach przebijały gdzieniegdzie srebrne nitki. Otuliła ją pewna melancholia. Przez dłuższy czas trwała w głębokiej zadumie. W taką samą noc przed 20 laty, poznała mężczyznę, który szeptał jej do ucha czułe słowa, a o którym dowiedziała się w następnych dniach, że jest zwykłym łowcą posagowym i że zasięgał o niej wiadomości u krewnych i znajomych. Pieniądze były powodem, dla których ten człowiek chciał ją za żonę. W czas dowiedziała się Klarysa — bo takie imię nosiła smutna kobieta, siedząca przy długim stole — kim był ten, którego pokochała całym gorącym młodym sercem i odwróciła się od niego. Ale tam w tym sercu coś pękło, coś się załamało, i mimo namowy brata, który ją kochał jak córkę, starszy był bowiem od niej o lat 20, Klarysa za mąż nie wyszła. Nigdy też nie była już na żadnym balu. Dopiero dzisiaj, zastępuje tu na balu chorą matkę swej ukochanej bratanki Maryli. Inaczej nie byłaby tu nigdy. Po co odgrzebywać w popiołach stare wspomnienia, które palą wsercu?

Było już po północy. Panie opuszczały powoli salę ze swymi córkami. Klarysa została. Nie chciała przerywać zabawy Marylce. Wiedziała jak to boli nagle przerwane szczęście, chociażby radość tak nikła, jaką stanowi taniec. Nich się bawi i radośnie uśmiechnęła się do tańczącej w tej chwili obok niej w ramionach tancerza bratanki. Śmiechem usiłowała pokryć smutek i zmęczenie. Samotność zaczęła ją męczyć i nudzić.

Obok zajął opuszczone krzesło lekko siwiejący pułkownik. Długo patrzył bez słowa na siedzącą samotnie kobietę i on sam samotnik, począł odczuwać dla niej sympatię. Co robi tu sama, czy to córka jej tańczy z tym porucznikiem od ułanów? W tej chwili oczy ich spotkały się. Pułkownik począł mówić:

— Łaskawa pani, proszę wybaczyć, ale jak widzę, nudzi się pani. Ja czynię to samo, proszę o łaskawe udzelenie mi chwili rozmowy z panią. Pani pozwoli: Pułkownik Morison Henryk.

Klarysa poczerwieniała jak pensjonarka, słysząc nazwisko oficera. Morisson, bohater wielkiej wojny, rycerz przestworzy. Przyjrzała mu się uważnie, ale w tej chwili znów oczy ich spotkały się i biedna Klarysa zarumieniła się aż po koniuszki swych małych kształtnych uszu.

—Dlaczego pani nie tańczy?

— Ja? — Klarysa wskazała na siebie — ależ to należy już do przeszłości, jestem tu w zastępstwie matki mej bratanki, inaczej nie byłabym tu nigdy.

— Za wcześnie pani rezygnuje ze skromnych przyjemności życia.

— Skończyłam lat czterdzieści.

— Tego nie widać zupełnie.

— Och nie o to chodzi, tak wiele znaczą doświadczenia, które władczo na nas oddziaływują.

— Może. — Ale są i tacy ludzie, którzy starzeją się wcześnie, bo brak im właśnie tych doświadczeń życiowych. Ja osobiście na przykład, pragnąłem nabyć doświadczenia. Niech sobie pani łaskawa wyobrazi, że ja dopiero podczas wojny zrozumiałem że mam serce. Biło ono bardzo gorąco dla moich żołnierzy. Dzisiej są oni rozwiani po całym świecie.

Klarysa słuchała uważnie. Ciągle zdawało się jej, że ktoś silną dłonią ujmuje jej nieco drżącą dłoń.

— A ja miałam zaledwie lat 20, kiedy pierwsze doświadczenie napiętnowało mnie na całe życie samotnościa i niewiarą.

— Co do pani, to chciałem powiedzieć, że doświadczenie nie uczyniło panią odporniejszą na nieszczęścia i zakusy złych naszych bliźnich, a to nie dobrze. Kto wie, łaskawa pani, czy tamto rzekome szczęście byłoby się okazało naprawdę trwałym szczęściem dla pani?

— Ależ nie, nawet wiem sama, że nie, ale pomimo tego, nie miałam odwagi słuchać o szczęściu nawet, a już przeżywać go. Raz zwodnicze, mogłoby mnie zwieść raz jeszcze, a tego nie przeżyłabym.

— Łaskawa pani, szukanie szczęścia, to tak jak na Wielkanoc dzieci szukają jajeczek pod drzewami w parku, kto pilny, ten znajdzie ich wiele, leniwy nic. Po co pani na przykład tyle lat zmarnowała na przeżuwaniu tamtego co było tak dawno? Z lenistwa po prostu, bo nie chciało się pani szukać nowego, a pewnego szczęścia. Pierwsza miłość. Ależ to nonsens. Jeżeli dotknięci tą pierwszą miłością soby żenią się, to na pewno nie będą nigdy szczęśliwi. Miłość musi zakwitnąć kilka razy, aby serce pojęło co ona znaczy, jakie jej miejsce wydzielić należy w sercu.

Orkiestra zaczęła grać walca.

Teraz stał przed nią siwy już nieco, ale wysmukły jak ona i patrzył na nią oczyma, pełnymi prośby.

Zatańczyła.

Melodia walca Straussa płynęła upojnie jak we śnie. Dobrze jej było w ramionach tego żołnierza. Chciałaby, aby ten taniec nie skończył się nigdy.

Potem opowiadał jej *wiele*, o sobie, o wojnie, o jego długiej chorobie, o swej obecnej pracy w ministerstwie wojny. Jest znów zdrów i czuje się młody... a ona?

Tak, ona też poczuła się młodą. Myśli jej przerwał nagle pułkownik:

— Czy wierzy pani, że od dawien dawna nie rozmawiałem tyle o sobie? Może nie umiem interesująco opowiadać i treść mych wynurzeń nie była zbytnio ciekawa. Od wielu lat jestem żołnierzem, zapomniałem słów barwnych, umiem tylko prosto objawiać moje uczucia i pragnienia. Otóż powiem krótko i zwięźle. Te tony walca, które nas przyłączyły do młodych, powiedziały mi, że jeszcze nie jest za późno, aby dogonić to, co przeoczyliśmy. Ufam pani całym sercem. Nie pozwólmy na to, aby ostatnia nadzieja pozyskania szczęścia wzajemnego przeszła obok nas niewyzyskana. Maruderzy dochodzą również do celu. Czy mogę pani jutro złożyć wizytę?

Klarysa powiedziała tylko jedno słowo „tak", akcentując je silnie i mocno, jakby ton żołnierski pułkownika podziałał na nią.

Teraz drżąca dłoń Klarysy spoczywała pewnie w silnej dłoni pułkownika. Klarysa nie spuszczała swych oczu, trzymał je na uwięzi władczy, męski, ale dobry wzrok mężczyzny. Oto rozkwitło dla niej nowe szczęście.

Było ono jak szlachetne wino, które należało pić szybko, pełnymi ustami.

# SPORT.

## Treningi na basenie, mecze na torze.

### Przygotowania łodzian do sezonu

Nowoutworzona liga hokejowa na lodzie znalazła wielu zwolenników, spotkała się także z opozycją. Krakowski Okręgowy Zw. Hokejowy rozesłał do wszystkich okręgów pisma w których wzywa do wypowiedzenia się przeciw lidze i zwołania w związku z tym nadzwyczajnego walnego zgromadzenia PZHL.

Jednym z argumentów Krakowskiego OZHL. jest twierdzenie, że wyeliminowanie z okręgu najlepszej drużyny (ligowej) ujemnie wpłynie na rozgrywki mistrzowskie w okręgach, zmniejszy ich atrakcyjność, a co za tym idzie zainteresowanie ogółu.

Kraków wysuwa szereg innych argumentów, ale wydaje nam się, że istotą tego wystąpienia jest wynik losowania pierwszego rzutu rozgrywek ligowych w hokeju. Ślepy los zetknął w pierwszym terminie najsilniejsze polskie zespoły: Cracovię i Dąb, z których jeden tylko wejść może do finału mistrzostw Polski.

Tak więc w wystąpieniu Krakowa kryją się raczej osobiste ambicje.

Wątpliwym jest jednak, czy którykolwiek z okręgów przyklaśnie wnioskowi Krakowa, chyba tylko Lwów, który nie jest zadowolony ze składu hokejowej ligi. Inne okręgi na pewno będą przeciwne.

Nawiasem dodamy, że reforma rozgrywek mistrzostw Polski w hokeju jest inowacją radosną, bowiem poprzedni system przeżył się. To właśnie było przyczyną jego zmiany.

Łódzki Klub Sportowy zdając sobie doskonale sprawę z tego jak wielki ciąży na nim obowiązek w związku z zaliczeniem drużyny do ligi hokejowej przygotowuje poważnie sezon nadchodzący. Sekcja hokejowa ŁKS odbyła kilka zebrań, na których omawiano szereg ciekawych spraw.

Chcąc jak najbardziej wykorzystać okres zimowy, postanowiono przygotować basen do treningów drużyny. W tym celu wzdłuż pływalni umieszczone będą trzy lampy o łącznej sile 1500 świec. Basen będzie służył do wyłącznej dyspozycji sekcji hokejowej, która będzie mogła z niego korzystać zarówno w dzień jak i wieczorem.

Poza tym uruchomiony będzie tor w tym miejscu, gdzie był ubiegłego roku. Rozmiary boiska, które dotąd wynosiły 32×60 mtr. zostaną zredukowane do wymiarów olimpijskich 26×56 mtr. Dzięki zmniejszeniu boiska tor będzie miał lepsze oświetlenie, bowiem ilość lamp zostanie ta sama, będą natomiast rozmieszczone w większym niż dotąd skupieniu. Siła lamp wynosi łącznie 5.000 świec.

Treningi odbywać się będą na basenie, natomiast zawody rozgrywane będą na torze. Ponieważ jednak pływalnia ma wymiar 22,5×50 mtr będzie mogła wobec tego być nawet terenem zawodów mistrzowskich, gdyby niesprzyjająca pogoda popsuła tor.

Poczynając od nadchodzącego wtorku, dn. 29 bm. sekcja hokejowa ŁKS. trenować będzie na sucho w szatniach pod trybunami na boisku przy Al. Unii. Zaprawę prowadzić będzie olimpijczyk Król, który zamierza w b. sezonie utworzyć drużynę juniorów z młodych i zdolnych chłopców.

Treningi odbywać się będą we wtorki i czwartki w godz. 18—20. Specjalną uwagę instruktor Król zwróci na początkujących hokeistów.

## Jasnowłosy Apollo

### Sukcesy polskiego zapaśnika w Ameryce

Popularny miesięcznik amerykański, poświęcony sportowi bokserskiemu i zapaśniczemu, przynosi w ostatnim numerze sylwetki dwu zapaśników, Polaków z pochodzenia.

Jednym z nich jest Bronowicz, drugim Walter Podolak — „Jasnowłosy Apollo". Przydomek ten zyskał sobie Walter dzięki zdobyciu kilku nagród za piękną budowę. Jest on też wzięty bardzo jako... model.

Podolak urodził się w Warszawie, a gdy miał lat 5, rodzice jego wyemigrowali do Stanów.

Dopiero w osiemnastym roku życia, a więc jak na stosunki amerykańskie dosyć późno, poświęcił się Podolak sportowi.

Zaczął od dźwigania ciężarów i wkrótce wybił się na czoło, zwyciężając w całym szeregu konkursów w Stanach Zjednoczonych i w Kanadzie.

W r. 1932 Podolak reprezentował barwy U.S.A. na Olimpiadzie w Los Angeles, zdobywając złoty medal w swojej wadze. W roku następnym 1933-cim przerzuca się na zapaśnictwo.

Ostatnie jego sukcesy, to pokonanie byłego mistrza świata Deglane, oraz Everett-Marshalla.

Podolak jest znakomitym technikiem, jego ulubionym i najczęściej stosowanym chwytem jest jednak podwójny nelson, którym kładzie nawet znacznie cięższych od siebie przeciwników.

### NARESZCIE WYJAŚNIENIE! ZGODA KRAKOWA NA LWÓW.

Jak się dowiadujemy, krakowski okręgowy związek piłki nożnej po wyjaśnieniach otrzymanych od Polskiego Związku Piłki Nożnej zgodził się rozegrać finałowe spotkanie o puchar Polski im. Prezydenta R.P. we Lwowie. Mecz zatem odbędzie się definitywnie w najbliższą niedzielę we Lwowie.

### TRASA WYŚCIGU KOLARSKIEGO DOOKOŁA POLSKI.

Na czwartkowym posiedzeniu zarządu Polskiego Związku Kolarskiego rozpatrywano projekt trasy międzynarodowego wyścigu kolarskiego dookoła Polski, który się odbędzie w końcu lipca 1939 r. Trasa ma prowadzić z Warszawy do Lublina, Lwowa Rzeszowa, Krakowa, a stamtąd przez Śląsk Zaolzański, Częstochowę i Łódź z powrotem do Warszawy.

### TENIS W HALI.
### Dania — Norwegia 3:2.

Zakończony został międzypaństwowy mecz tenisowy Dania — Norwegia, rozegrany w hali w Kopenhadze. Zwyciężyli Duńczycy w stosunku 3:2.

Spotkanie powyższe miało charakter treningowy przed meczem Danii z Francją o puchar króla szwedzkiego.

## MECZ OKĘCIE - LECHIA

### został unieważniony.

Polski Związek Bokserski uwzględnił protest Okęcia w sprawie meczu o drużynowe mistrzostwo Polski z lwowską Lechią, wobec czego mecz zostanie powtórzony w najbliższym czasie we Lwowie. Jak wiadomo, lekarz lwowski, który niedopuścił do walki Seroczyńskiego, oświadczył, że nie może orzec czy zawodnik ten jest chory, ale nie ma również stuprocentowej pewności, że jest zdrów. Opinia ta, jak się okazuje, spowodowana została brakiem odpowiednich instrumentów lekarskich.

## Jak było na prawdę?

### Oryginalna sytuacja w Ł.O.Z.B.

W łonie władz Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego zaszła bardzo oryginalna sytuacja. W czasie zawodów drużyny Sokoła z Gwiazdą zawodnik Pietraszewski miał obrazić słownie boksera Gwiazdy Birenbauma. Obraźliwe słowa słyszał członek Wydziału Sportowego ŁOZB. p. Kołodziejczyk, który w wymienionym meczu pełnił oficjalną funkcję delegata Wydziału. W protokóle z zawodów delegat zanotował ów incydent. Na podstawie protokółu Wydział Sportowy zdyskwalifikował zawodnika Pietraszewskiego na okres 2 miesięcy. Wówczas jego klub złożył protest do Zarządu. Pietraszewski stwierdził, że obraźliwych słów nie powiedział. Birenbaum zaś oświadczył, że nie przypomina sobie, aby jego przeciwnik użył tych słów.

Na podstawie powyższego Zarząd uchylił karę dyskwalifikacji, nałożoną na Pietraszewskiego.

Wówczas p. Kołodziejczyk, którego urzędowemu stwierdzeniu Zarząd ŁOZB nie dał wiary, wziął urlop w Wydziale i zapowiedział przeprowadzenie dowodu prawdy.

Sytuacja nie notowana w żadnym ze związków sportowych! Istnieje bowiem zasada, że oficjalne stwierdzenia w protokółach sporządzonych przez delegatów względnie sędziów nie są kwestionowane.

## PRASA i Z. Z. S.

### Delegacja dziennikarzy u prezesa min. Ulrycha.

Prezes Związku Związków Sportowych, minister pułkownik Juliusz Ulrych przyjął wczoraj delegację Związku Dziennikarzy Sportowych R. P. w osobach: prezesa zarządu głównego red. Wacława Sikorskiego, prezesa oddziału warszawskiego red. Mariana Strzeleckiego, viceprezesów zarządu głównego red. Aleksandra Szenajcha i red. Stanisława Rothera.

W czasie konferencji omówiono wzajemny stosunek między naczelną organizacją sportu polskiego a prasą sportową.



## Niemieccy bokserzy przyjeżdżają w sobotę wieczorem do Warszawy.

Reprezentacja bokserska Monachium na mecz z Warszawą, który się odbędzie w niedzielę o godz. 12-ej w gmachu cyrku, przybywa do stolicy w sobotę o godzinie 19.30.

### KURS DOGMATYCZNO-APOLOGETYCZNY
### o Najśw. Marii Pannie.

Katolickie Stowarzyszenie Kobiet Diecezji Łódzkiej, pragnąc zapoznać katolickie społeczeństwo łódzkie z całością nauki o Najśw. Marii Pannie organizuje w Domu Katolickim w Łodzi przy ul. Gdańskiej 111 w dniach 27, 28 i 29 listopada rb.

**Cykl Wykładów Dogmatyczno - Apologetycznych.**

Program: 27. XI. godz. 17 — Zagajenie wygłosi J. E. ks. biskup dr. K Tomczak. 1. Macierzyństwo N. M, P, 2, Dziewictwo N. M. P. — O. prof. T. Kaczewski — redemptorysta.

28. XI. godz. 19 — 3. Niepokalane Poczęcie N. M. P. 4. Świętość N. M. P. — O. dr, R. Kostecki — dominikanin.

29. XI. godz. 19 — 5. Wniebowzięcie N. M. P., 6, Pośrednictwo N. M. P. — ks. dr K. Skoczalas, prof, Sem, Duchownego w Łodzi.

Szanowne Członkinie i Członków Akcji Katolickiej, Sodalicji Mariańskiej, Organizacyj religijnych i społecznych, oraz Katolików niezrzeszonych najuprzejmiej zaprasza

Zarząd K. S. K. D. Ł.

### TEATR POLSKI.
### Występy Ludwika Solskiego w Teatrze Polskim.

Widownia Teatru Polskiego rozbrzmiewa dzień w dzień huraganami spontanicznych oklasków: to publiczność dziękuje Mistrzowi Ludwikowi Solskiemu za tę wspaniałą kreację jaką stwarza on w arcydziele Moliera „Skąpiec". „Skąpiec" grany będzie dziś w piątek i w sobotę o godz. 8.30 wiecz. w niedzielę zaś o godz. 4-ej popoł.

„Most" Szaniawskiego dla młodzieży szkolnej (przedstawienie abonamentowe).

### TEATRY: POPULARNY I W SALI GEYERA

Dziś w piątek o godz. 6.30 wiecz. śliczna komedio - opera Kamińskiego „Skalmierzanki". Przedstawienie sprzedane.

W sobotę o godz. 8.15 wiecz. a w niedzielę o godz. 4.30 popoł. i o 8.15 wiecz, arcykomedia Fredry „Pan Jowialski" w reżyserii Z. Biesiadeckiego.

Teatr w sali Geyera zaprezentuje w sobotę o godz. 8-ej wiecz. a w niedzielę o g. 4.30 popoł. i 8-ej wiecz. powodzeniowe widowisko Kamińskiego „Skalmierzanki".

### TEATR DLA DZIECI „KOT W BUTACH".
(Al. Kościuszki 57).

„Kot w butach" gra w bież. tygodniu w sobotę o godz. 4.15 po poł. i w niedzielę o godz. 12-ej i 4.15 po poł. piękną bajkę M. Kownackiej „O Żaczku Szkolaczku i o Sowizdrzale, co jeden kochał szkołę, a ten drugi wcale". Bilety od 25 gr. do 2.20 w kasie teatru w dniu przedstawienia.



## Sport w kilku słowach.

Ostatni mecz o wejście do Ligi, który UT rozegrał w Łucku z PKS-em, jak już swego czasu podała prasa sportowa, miał przebieg anormalny. Zamiast wyznaczonego uprzednio przez WSS przy PZPN sędziego arbitrem zawodów był sędzia miejscowy p. Głusz. W sprawie tego sędziego Union-Touring wystosował pismo do Warszawy. Do Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej nadeszła odpowiedź na list UT. Wydział Spraw Sędziowskich PZPN udzielił w tej odpowiedzi pełnej satysfakcji drużynie UT., stwierdzając, że klub został wprowadzony w błąd.

Mecz piłkarski PTC — ŁTSG, który odbędzie się w niedzielę w Pabianicach, będzie trwał pełne 90 minut, na co wyraziła już zgodę również drużyna ŁTSG. Pierwsza połowa meczu będzie nosiła charakter dogrywki przerwanego swego czasu meczu o mistrzostwo kl. A, przy stanie 2:0 dla PTC, zaś po przerwie mecz będzie kontynuowany jako towarzyski. Dzięki porozumieniu się drużyn, spotkanie będzie dostępne dla publiczności pełne 90 minut.

— Lwowski Okręgowy Związek Bokserski nadesłał odpowiedź na propozycę Łodzi odnośnie przeniesienia meczu Łódź — Lwów w Łodzi na 19 lutego. Związek lwowski akceptuje propozycje Łodzi i zgadza się na przysłanie swej reprezentacji w dniu 19 lutego.

— Do Łódzkiego Okręgowego Związku Bokserskiego zgłosiła akces nowoutworzona drużyna pięściarska klubu „Sportion".

**Zarząd 14-go koła LOPP podaje do wiadomości, że dnia 30 bm o godz. 18-ej w lokalu KP Zjednoczone rozpoczyna się kurs modelarstwa lotniczego pod kierunkiem instruktora p. Władysława Rżewskiego. Wykłady ćwiczenia praktyczne i zapisy na kurs odbywać się będą w każdą środę. Kurs jest organizowany dla pracowników firmy „Zjednoczone".**

Dzisiaj o godz. 20-ej w lokalu Hakoahu przy ul. Piotrkowskiej 61 odbędą się półfinały turnieju czołowych zawodników łódzkich Do półfinałów zakwalifikowali się: Pazia, Grzelczyk, Joskowicz, Ajzeman, Hoffman, Grynstein, Osiecki i Krakowski.

— Na walne zgromadzenie Polskiego Związku Tenisa Stołowego, które odbędzie się w Łodzi w najbliższą sobotę jako delegat Państwowego Urzędu WF i PW przyjedzie do Łodzi mjr Świątek. Delegatem Zw. Związków Sportowych będzie nacz. Konopka.

— Wbrew wiadomości nadeszłej z Warszawy o meczu tenisa stołowego pomiędzy Warszawą i Łodzią, Łódzki Związek Okręgowy nie wie nic o tego rodzaju zawodach. Dotychczas do Łodzi nie nadeszła żadna propozycja w sprawie podobnych zawodów

## Pierwsza w Polsce zmotoryzowana pracownia zajęć praktycznych

Z Przemyśla donoszą:

W Przemyślu otwarta została zmotoryzowana pracownia zajęć praktycznych w szkole męskiej im. Grz. Piramowicza, pierwsza tego rodzaju placówka w Polsce. Zaopatrzona jest w cztery motory, w tym jeden do ekshaustora, a trzy do obrabiarek. Do obróbki drzewa znajdują się w pracowni tarczówka, strugarka, gryzerka, włośnica (piła sprężynowa), taśmówka i wiertarka pozioma. Do obróbki metali pracownia posiada strugarkę i tokarkę. Do ręcznej obróbki drzewa jest 12 strugnic i kocioł do rozparzania drzewa do wyrobu przedmiotów giętych i nart. Do wyrobów kartoniarskich maszyna do cięcia papieru, tektury, do szycia drutem itp. Poza tym pracownia posiada słupową maszynę do szycia skóry, brezentu itp. W najbliższym czasie szkoła zamierza urządzić jeszcze niklownię i amatorską pracownię fotograficzną.

—ooo—



## Życie ekonomiczne

### BAWEŁNA.

*Notowania z dnia 24 listopada.*

NOWY JORK. — Giełda nieczynna.

LIVERPOOL: loco 5.18, listopad 4.84, grudzień 4.85, styczeń 4.86, luty 4.86, marzec 4.87, kwiecień 4.85, maj 4.84, czerwiec 4.82, lipiec 4.81, sierpień 4.76, wrzesień 4.70, październik 4.65, listopad 4.65, grudzień 4.67

Egipska (Sakell.): loco 8.33

Upper: loco 6.46, listopad 6.31, styczeń 6.31, marzec 6.32, maj 6.34, lipiec 6.35, wrzesień 6.35, październik 6.20

BREMA: loco 10.21, grudzień 8.96, styczeń 9.05, marzec 9.24, maj 9.29, lipiec 9.34, październik 9.31

## Waluty, dewizy i akcje

### MOCNIEJSZE USPOSOBIENIE DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W dziale papierów państwowych zaznaczyła się pewna poprawa kursów, zwyżki były jednak stosunkowo nieznaczne.

Wyjątek stanowiła Dolarówka, którą nabywano po cenie o 25 groszy obniżonej.

3-proc. Poż. Inwestycyjna 1 i 2 emisji zyskała po 25 groszy, serie zaś 1 i 2 emisji zwyżkowały po 50 groszy.

W grupie innych papierów państwowych obracano drobnymi odcinkami 5-proc. Poż. Konwersyjnej po 67 proc. 4 i pół proc. Państw. Poż. Wewn. i 4 proc. Poż. Konsolidacyjna utrzymały się na ustalonym poziomie.

### PRYWATNE PAPIERY LOKACYJNE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Przedmiotem transakcyj kwalifikujących się do notowań oficjalnych było sześć gatunków listów.

W grupie stołecznej tendencja była mocniejsza. 4 i pół proc. Ziemskie w Warszawie podniosły się o 0.50 proc., 4 i pół i 5-proc. dawne m. Warszawy o 0.25 proc., 5-proc. m. Warszawy 1933 r. o 0.87%, a 5-proc. m. Warszawy 1936 r. obiegały po kursie niezmienionym.

Grupę prowincjonalną reprezentowały 5-proc. m. Kalisza 1933 r., które zniżkowały o 0.25 procent.

### PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 emisji 83.75, 1 emisji serie 92.00, 2 emisji 82.75, 2 emisji serie 90.50, Dolarowa 3 serii 41.75, Konsolidacyjna 1936 r. 66.25, Konwersyjna 1924 r. 67.00, Państw. Wewnętrzna 1937 r. 64.50

| | |
|---|---|
| 7% L. Z. Państwowego Banku Rolnego | 81.00 |
| 8% L. Z. Państwowego Banku Rolnego | 81.00 |
| 7% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 2—7 em. | 81.00 |
| 8% L. Z. Banku Gosp. Krajowego 1 emisji | 81.00 |
| 7% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 2—3 em. | 81.00 |
| 8% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 1 emisji | 81.00 |
| 5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 1 emisji | 81.00 |
| 5½% L. Z. Banku Gosp. Krajow. 2—3 em. | 81.00 |
| 5½% Obl. Kom. B. Gosp. Kr. 2—3 i 3 N em. | 81.00 |
| 5½% Obl. Kom. Banku Gosp. Kraj. 4 em. | 81.00 |
| 6% Obl. Banku Gosp. Krajowego 3 emisji | 97.00 |

L. Z. Ziemskie w Warszawie (gwar.) 1924 r. wartość kuponu 101.08, Ziemskie w Warszawie 5 serii 64.00, 4 i pół proc. m. Warszawy 74,00, dawne 76.63, 1933 roku 72.75, drobne 73.50, 1936 r. 72.75, m. Kalisza 1933 r. 60.00

### POPRAWA KURSÓW AKCYJ.

Kursy papierów dywidendowych kształtowały się niejednolicie, przeważały jednak na ogół zwyżki kursowe. Przedmiotem transakcyj oficjalnych było dziewięć gatunków akcyj.

Akcje Banku Polskiego nabywano po cenie o 25 groszy obniżonej.

Bank Polski 130.25, Cukier 34.75, Węgiel 33.50, Lilpop 88.50, Modrzejów 20.00, Norblin 92.25, Ostrowiec s. B 65.25, Starachow. 43.00, Haberbusch 55.00

### GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 25.11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej za 100 kg za towar standartowy lub średniej jakości, parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym przy dostawie bieżącej:

Pszenica czerwona szklista 22.25 — 22.75, jednolita 20.00 — 20.50, zbierana 19.50 — 20.00, żyto I st. 13.75 — 14.00, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 39.00 — 42.00, 50-proc. 36.00 — 39.00, mąka żytnia gat. I 50-proc. 25.50 — 26.00, 55-proc. 24.50 — 25.00, mąka razowa 95-proc. 19.50 — 20.00

POZNAŃ, 25. 11. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny orientacyjne: pszenica 18.00 — 18.50, żyto 13.50 — 13.75, mąka pszenna gat. I wyc. 35-proc. 35.75 — 37.75, 50-proc. 33.00 — 35.50, mąka żytnia wyc. 30-proc. 24.75 — 25.50, gat. I 50-proc. 23.75 — 24.50, 55-proc. 23.00 — 23.75

ŁÓDŹ, 25. 11. — Giełda zbożowa notuje za 100 kg: żyto 14.25 — 14.50, mąka pszenna wyciąg. 35-proc. 40.00 — 41.00, 50-proc. 36.50 — 37.50, 65-proc. 34.75 — 35.75, pastewna 13.00 — 15.00, razowa 95-proc. 26.50 — 27.50, mąka żytnia gat. I 50-proc. 26.50 — 27.50, 55-proc. 25.50 — 26.00, razowa 95-proc. 20.00 — 20.50. Tendencja spokojna. Ogólny obrót wyniósł 2129 ton.

## Co nas po pracy rozweseli?

CASINO: — Królewna Śnieżka.
CAPITOL: — Paryżanka.
CORSO: — I. Chiński brylant, II. — Straceńcy.
EUROPA — Batalia nieustraszonych.
GRAND KINO: — Prawo do szczęscia.
IKAR: — I. Fortancerki; II. Mali genjusze.
JAR: — Na scenie: Grunt to zabawa; na ekranie: Adieu.
METRO: — Kapitan Mollenard.
MIMOZA: — Szczęśliwa 13.
OŚWIATOWY: — I. P[illegible] II. Rycerze stepu.
OAZA: — Wrzos.
PALACE: — Krzyk ulicy.
PRZEDWIOŚNIE: — Naga prawda.
RIALTO: — Marnotrawna córka.
RAKIETA: — Z uśmiechem na ustach.
SŁOŃCE: — I. Pensjonarka, II. Rycerze stepu.
STYLOWY: — 5.000.000 szuka spadkobiercy.
TON: — „Złotowłosa".
ZACHĘTA: — Więzień królewski.

## Jutro na obiad:

Zupa kartoflana — bitki z kaszą. Kompot z suszonych śliwek.

### WINSZUJEM

Jutro: Konradowi
Wschód słońca 7.14
Zachód słońca 15.32
Długość dnia 8.18
Ubyło dnia 7.52
Tydzień 48

# Ciekawe doświadczenia.

# Czy wąż jest mokry?

## Podobno skóra gada jest idealnie sucha

Wśród wielu przesądów, odnoszących się do świata zwierzęcego, panuje także od wieków przekonanie, że „najobrzydliwszym stworzeniem pod słońcem“ jest wąż: zawsze zimny i śliski, budzący powszechną odrazę. Pismo „Sciences et voyages“ postanawia zrehabilitować wężów. Przede wszystkim więc prostuje tę pomyłkę: wąż nie jest zimny, ani mokry, ani śliski! Zdrowy wąż nigdy nie jest zimny — przeciwnie, posiada dość wysoką temperaturę ciała, gdy leży w bezruchu, skóra jego lśni wprawdzie pięknym blaskiem, ale jest idealnie sucha.

Właśnie ów blask wężowych łusek nas zwodzi: wąż wygląda jak mokry, a nikt nie odważa się, oczywiście, dotknąć tej skóry i przekonać się, że jest najzupełniej sucha. Bystry obserwator mógłby co prawda dojść do tego samego wniosku, obserwując węża w ruchu. Gdy wąż sunie leśną ścieżką, przedzierając się przez wrzosowiska i zarośla— ciało jego pozostaje gładkie i czyste; gdyby była na jego skórze choć odrobina wilgoci — musiałby ciągnąć za sobą różne trawki i gałązki i po kilkugodzinnej wędrówce byłby dwa razy grubszy, niż w rzeczywistości, oblepiony piaskiem, gliną, igliwem i liśćmi.

Temperatura ciała węża jest zmienna i zależy od temperatury otaczającego go powietrza. Węże nie są nigdy zupełnie zimne i zachowują wewnętrzne ciepło nawet w okresie snu zimowego, gdy zagrzebują się w jakąś dziuplę dla przetrwania zimna i mrozów. Latem, gdy wygrzewają się na słońcu na leśnych polanach i polnych ścieżkach — są znów gorące, niemal „rozpalone“ żarem pod wpływem słonecznych promieni. Ciekawe spostrzeżenia z życia wężów poczyniono w jednym z ogrodów zoologicznych Ameryki: mianowicie specjalnym termometrem elektrycznym mierzono temperaturę wężów (termometr jest tak skonstruowany, że można odczytać stopnie z daleka, nie zbliżając się do potwora) i przekonano się, że niektóre gatunki cierpią na „nagłą gorączkę“ w rozmaitych okolicznościach: po pewnym czasie temperatura znowu opada.

Doświadczenia robiono na pytonach i przekonano się np., że samica węża w okresie „wysiadywania“ jaj ma temperaturę podwyższoną. „Wysiadywanie“ odbywa się w ten sposób, że wąż owija się dokoła jaj i grzeje je swym ciepłem, by małe węże prędzej się wykłuły; wąż potrafi przy jajach całymi godzinami leżeć bez ruchu. Zresztą nie wszystkie gatunki wężów „wysiadują“ jaja; inne nie troszczą się o nie wcale i złożywszy jaja w bezpiecznym miejscu, najchętniej w wygasłym palenisku pieca domowego, nie podejrzewającego niebezpieczeństwa farmera, oddalają się, nie troszcząc się więcej o nowe pokolenie.

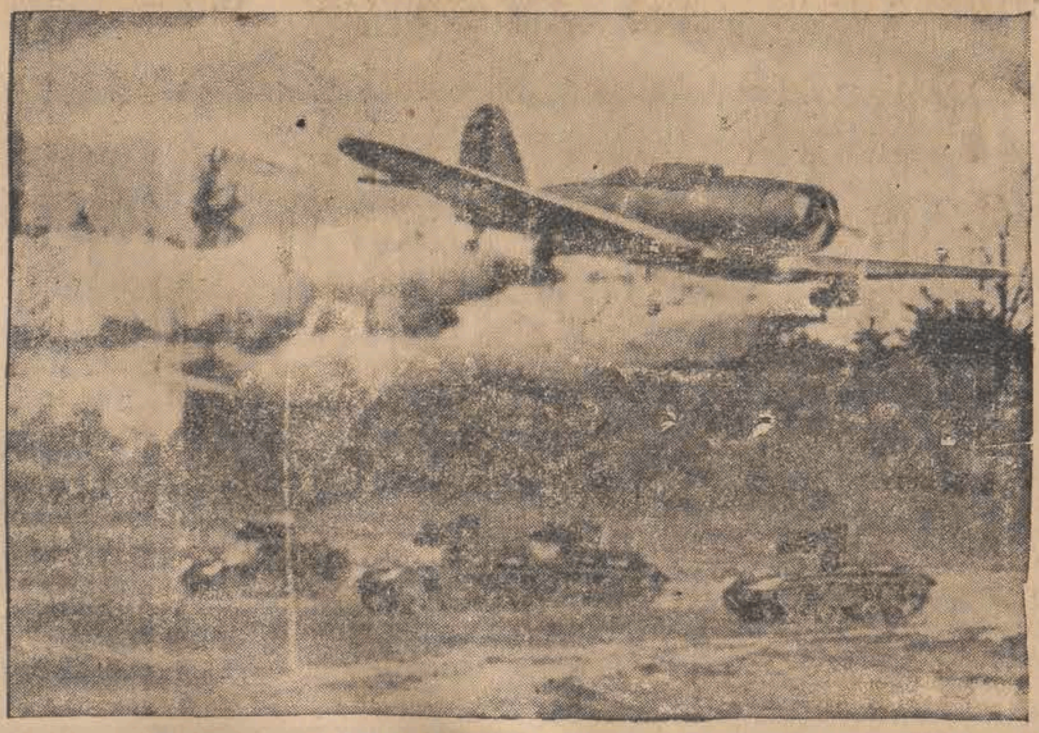
Niezwykle interesujący jest fakt, że jaja węża po zniesieniu — rosną jeszcze i mogą zwiększyć swą objętość więcej, niż o jedną trzecią w stosunku do rozmiarów, jakie miały w chwili zniesienia. Młode węże wykłuwają się z jajka, przebijając skorupę ostrym zębem, który odpada im po tygodniu; małe rosną również przez jakiś czas, przybierając na długości i wadze, mimo że nic jeszcze nie jedzą, ani nie piją. Wąż uważany jest powszechnie za jednego z największych wrogów każdego żyjącego stworzenia: opowiadania podróżników z Indyj czy wybrzeży Amazonki „mrożą krew w żyłach“ ale... są przeważnie przesadzone.

Mówi się np. o wężach - potworach 20-metrowej długości, pożerających od razu jeźdźca z koniem — gdy tymczasem nie istnieją węże dłuższe niż 10 metrów. Znaleziono zaledwie kilka niezwykłych okazów długości 12 metrów, ale tę długość należy już uważać za fenomen natury. Przesądem jest także przekonanie, że wąż boa „ślini“ swą ofiarę dopóty, dopóki ze zdrowego i żywego zwierzęcia czy ptaka nie zostanie bezkształtna mokra masa z pogruchotanymi kośćmi i dopiero w tym stanie połyka swą ofiarę.

W istocie wąż owija się pierścieniem dokoła ofiary i dusi ją — śmierć następuje wskutek zgniecenia płuc i zatamowania oddechu. Charakterystyczne, że wąż „słyszy“ doskonale bicie serca wystraszonej ofiary. Wężowe pierścienie zaciskają się tak długo, póki bije serce i puls, gdy wąż poczuje, że ciało przestaje rytmicznie drgać, zwalnia swój straszliwy uścisk. Wąż nie ślini ofiary, połyka ją na surowo, najwyżej może się zdarzyć, że wydali ją z siebie z porotem, lub jakiś zacięty wróg rozprawi się z wężem i wypruje mu zdobycz z wnętrzności. W świecie zwierzęcym istnieje więcej wrogów wężów i żmij, niż się ogólnie przypuszcza.

Zwykły jeleń zdepcze nogą niedużego węża, widziano nawet węża zaplątanego bezsilnie w... pajęczynę, z której nie mógł się wydostać. Niektóre zwierzęta domowe: koty i prosięta, a także ptaki: sępy, kruki również pożerają węże. Oczywiście, na wielkiego pytona, boa, kobrę czy anacondę nie ma już rady. Wtedy — według praw przyrody — zwycięży silniejszy. Niektóre gatunki wężów pożerają się także między sobą.

## Sztuczna mgła przy ataku czołgów.



Amerykańskie samoloty współdziałają z atakiem szybkobieżnych czołgów.

# Olbrzymi pożar.



W Owensboro spłonęły olbrzymie składy szkockiej whisky, wartości 2 milionów dol.



# Małe podarki zachowują przyjaźń,

## zbyt kosztowne często ją niszczą

Kiedy młoda panienka wychodzi za mąż wszyscy krewni i koleżanki składają jej zwykle podarunki ślubne, jak: porcelanę, serwisy, wazy kryształowe itp. Niektóre z koleżanek wydają nieraz na taki podarek całą pensję miesięczną.

Zdarzają się wypadki, że niezadowolone z podziękowania młodej mężatki, koleżanki zrywają dotychczasową przyjaźń. — Więc, jak widzimy, źle się dzieje. Jeżeli ktoś posiada tyle pieniędzy, aby kupić młodej pannie prześliczny serwis porcelanowy, to niechaj go kupuje. Ale wszyscy inni, których na to nie stać, niech o tym pamiętają, że przede wszystkim małe podarki utrzymują przyjaźń. Może to być nawet szczotka od zamiatania, młotek, obcęgi, jakiś garnek do kuchni, patelnia itp. rzeczy praktyczne, a tak bardzo potrzebne i nieodzowne w gospodarstwie domowym.

Gospodyni domu — chciażby dopiero początkująca, która patrzyła otwartymi oczyma na życie w swoim domu rodzicielskim, rozumie potrzebę tych przedmiotów w gospodarstwie domowym i przyjmie je również chętnym sercem jak kosztowne wazy i serwisy.

Darując młodej parze garnitur szczotek, czy wszelkie narzędzia lub inne praktyczne przedmioty, okazuje się jej, że widzi się w niej nie tylko elegancko ubraną młodą kobietę, ale i przyszłą dobrą kierowniczkę, zarządczynię i gospodynię domu...

Podarki kosztowne i niepraktyczne po większej części powodują niepotrzebne rewanże. Mały podarunek, ale dany ze szczerym, prawdziwie kochającym sercem, o wiele więcej nieraz sprawi radości. Najdroższy podarek, złożony na skutek konwencjonalnego przymusu, traci zupełnie na wartości moralnej, a przedstawią jedynie wartość pieniężną, co znów dla subtelnych natur jest raczej ciężarem niż przyjemnością. — Toteż pamiętajmy: „małe podarki zachowują przyjaźń — zbyt kosztowne często ją niszczą“.

# Ryby oczyszczają krew.

## KRWIODAWCY NA SPECJALNEJ DIECIE.

Zagadnieniem racjonalnego odżywiania zajmują się od szeregu lat najwybitniejsze powagi lekarskie świata. Badania nad wartością odżywczą poszczególnych artykułów spożywczych dały szereg cennych wyników. W jednym z większych szpitali holenderskich zostały przeprowadzone doświadczenia nad sposobem odżywiania zawodowych dostarczycieli krwi dla chorych. Stwierdzono mianowicie, że krwiodawcy muszą się przede wszystkim intensywnie odżywiać i w zależności od rodzaju pożywienia powstaje w człowieku ta lub inna kategoria krwi. Na podstawie wniosku, że można dowolnie regulować rodzaj krwi w człowieku, krwiodawcy poddani zostali specjalnej diecie. Krwiodawcy wszystkich kategorii krwi zjadają przede wszystkim duże ilości ryb, gdyż jak stwierdzono, ryby posiadają wiele rzadkich składników odżywczych, które bardzo szybko przedostają się do krwi oraz powodują jej oczyszczanie. Chodzi tu zwłaszcza o białko i jod, w które mięso rybie obfituje, a wprowadzone do organizmu ze względu na swą łatwostrawność powoduje szybką reakcję i nie szkodzi. Sami chorzy poza dawkami krwi są odżywiani również rybami i owocami. Zapobiega to bowiem zbytniemu osłabieniu organizmu, a lekarze uznali, że należy najpierw zapobiegać chorobie, a potem leczyć.

# PODSŁUCHANE

### TEN JUŻ WIE.

Mąż: — Przyniosłem bilety do teatru.

Żona: — Pięknie. Zacznę się zaraz ubierać.

Mąż: — Słusznie. Przedstawienie dopiero będzie jutro.

### Z ŻYCIA MOLI.

Stara molica mówi przy obiedzie do swoich dziatek:

— Kto nie będzie jadł spodenek kąpielowych, ten nie dostanie na deser futra!

**GUY de TÉRAMOND**

# SZCZĘŚCIE PANNY CELINY

Powieść 13

Gdybyś był normalnym lekarzem, ostatecznie... Nikt nie wpadłby na pomysł łączenia tych faktów, ale nie zapominaj o tym, że miałeś już kilka nieprzyjemności, a policja ma cię na oku! Oczywiście nie na tyle, na ile zasługujesz, ale znacznie więcej, niż trzeba, aby zatruwać nam życie!

Doktór Langman zbyt zajęty był myślami o wyjściu z trudnej sytuacji, aby odpowiadać na „rozkoszne“ przytyki swego kompana.

— A jeśli pacjenci zobaczą, że nie ma już pokojówki — odparł rzeczowo — będą się zastanawiać nad tym, co się stało z Natą.

— Pomyślą, żeś ją zamordował i pokrajał na drobne plasterki, bo zbyt wiele o tobie wiedziała — zakpił Flosch pogardliwie.

Jego towarzysz rzucił mu spojrzenie, pełne wściekłości, a dziewczyna spojrzała tak, jakby zamierzała dowcipnisiowi wydrapać oczy.

— Wpadliście teraz jak śliwki w kompot, moi kochani! — ciągnął dalej nieokrzesany kompan. — Jeżeli rozstaniemy się z Natą, złapią ją niebawem, a potem i ciebie. Jeżeli natomiast ona zostanie u ciebie, jej obecność tak cię skompromituje, że z równym powodzeniem mógłbyś pozostawić w kasie Radlicza swoją wizytówkę.

— Wydaje mi się, że twoje położenie nie jest wiele lepsze! — podsunął złośliwie Langman.

— Drogi doktorze, jeśli mnie zaaresztują, twoja cela nie będzie zbyt daleko!

I Flosch wybuchnął szczerym śmiechem. Szczerość ta mogła nasunąć dziwne przypuszczenia. Istotnie: całe zachowanie się wspólnika tajemniczego lekarza, jego kpiny, humor, zdawały się wskazywać na to, że osobnik ten, aczkolwiek pozbawiony wszelkich skrupułów, nie jest jednak zbrodniarzem w pospolitym słowa tego znaczeniu. Flosch uprawiał zawód włamywacza i oszusta nie tyle z pobudek czysto materialnych, ile raczej dla sportu... Wyżywał się w swoich przygodach, dawał upust swojej fantazji, swoje przygody przeżywał, jak pisze je powieściopisarz...

Wesoło i beztrosko, bez cienia goryczy, krzyknął teraz:

— Mój drogi doktorze, znasz mnie od wielu lat i wiesz doskonale, że jeszcze się taki nie urodził, kto potrafiłby mnie poznać, jeśli zechcę wcielić się w nową postać!

Lekarz wzruszył ramionami.

— To prawda. Masz piękny talent aktorski, a zwłaszcza charakteryzacyjny. Junosza-Stępowski może ci pozazdrościć! Masz rozleglejszą skalę od niego!

— Jutro rano mogę wyglądać na dwadzieścia lat, być staruszkiem po południu, mężczyzną w kwiecie wieku o dziesiątej wieczór, a młodzieniaszkiem o jedenastej... Z jednakową łatwością reguluję swój wzrost i tuszę... Mogę być wytwornym dżentelmenem... lub nędznym żebrakiem, w zależności od tego, czego sprawa wymaga...

Mówię kilkoma językami równie swobodnie, jak polskim... sam już nie wiem, jaki jest mój język ojczysty... Tak samo zresztą, nie wiem, gdzie się urodziłem... Moja matka była warszawianka, to pewne. ale ojciec... może Anglikiem...? Niekiedy sam gubię się w swoich różnorodnych osobowościach... Nic dziwnego więc, że i policja nie może się w tym połapać! Czy wiecie, jak nazwał mnie jeden z kolegów? Człowiekiem-kameleonem... A w tej chwili na przykład: czy to moje prawdziwe oblicze, mój właściwy wzrost, w towarzystwie kobiety z „odciętym palcem“, w luksusowym wozie, którego prawowity właściciel szuka zapewne po całej Warszawie...?!

— Przestań już ględzić! — krzyknął Langman, który dopiero teraz obudził się z letargu, w jakim był pogrążony przez kilka minut. — Jeszcze nie wymyśliłem żadnego wyjścia z tej sytuacji!

Flosch zamilkł i począł się zastanawiać. Po chwili przemówił znowu:

— Oczywiście, jeśli nas wsadzą do ula, moja kariera â la Lon Chaney będzie przerwana co najmniej na kilka miesięcy. Wolę więc rzeczywiście znaleźć radę na naszą obecną sytuację. Jeśli przez dwadzieścia cztery godziny zdołam się uchronić od więzienia, nie będzie już więcej Floscha... Ulotni się, zniknie, jak kamfora... Ty sam nie poznasz mnie potem, doktorze...

— Niestety jednak właśnie te dwadzieścia cztery godziny są najniebezpieczniejsze — skonstatował Langman z goryczą. — Opowiadamy sobie bajeczki, tracimy czas i nadal nic nie wiemy... W końcu trzeba coś postanowić!

— Czy Koluszki to daleko stąd?

Obaj odwrócili się nagłym ruchem. Nata podniosła głowę. Gdy nie otrzymała odpowiedzi powtórzyła pytanie:

— Czy Koluszki są daleko?

— Jakieś sto kilometrów.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego, w Łodzi, Żwirki 2.

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada Roman Furmański.

# Dostęp do źródeł surowcowych i szkolenie specjalistów handlu zamorskiego — oto najbliższe zadania Ligi Morskiej i Kolonialnej

Już w samym zaraniu powstania do życia Państwa Polskiego, bo w dniu 1 października 1918 r., za czasów jeszcze okupacji niemieckiej, garstka 25 ludzi zawiązała w Warszawie Stowarzyszenie „Bandera Polska", którego celem było krzewienie idei morskiej w społeczeństwie. Stowarzyszenie to, przeszedłszy kolejno różne przeobrażenia organizacyjne, na Walnym Zjeździe Delegatów w Gdyni w r. 1930 otrzymało nowy statut, znacznie rozszerzający program jej działalności, a zarazem przyjęło obecną nazwę Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Stosownie do tego programu, Liga w swej działalności obejmuje niezmiernie istotne dla narodu problemy. Mianowicie w zakres jej ożywionych prac wchodzą sprawy obrony morskiej, sprawy morskie, wychowania morskiego młodzieży i żeglugi śródlądowej, wreszcie sprawy kolonialne i organizacyjne.

Podnosząc hasło dozbrojenia Polski na morzu, Liga opiera się na tysiącletniej nauce historii, wykazującej, że i na morzu tylko siła zbrojna może zapewnić bezpieczeństwo pracy, wolność komunikacji, poszanowanie bandery handlowej. Liga — wierna zasadzie „Cudzego nie chcemy — swego nie damy" nawołuje do stworzenia takiej siły na morzu, którąby mogła w razie potrzeby bronić słusznych praw Rzeczypospolitej. Pragnąc przyczynić się do urzeczywistnienia głoszonych haseł, Liga podjęła się przeprowadzenia zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej. Z zebranych dotychczas funduszów został na razie wybudowany okręt podwodny „ORZEŁ", w budowie są teraz ścigacze, przy czym każdy Okręg Ligi funduje jeden ścigacz.

Dążąc do najlepszego wykorzystania swobodnego dostępu do morza dla rozwoju gospodarczego kraju, Liga współdziałała we wszystkich sprawach, związanych z morzem, a więc w dziedzinie rozwoju portów polskich, wybrzeża, handlu i rybołówstwa morskiego. Opiekuje się ludnością wybrzeża, gdzie wybudowała „Dom Rybaka" w Wielkiej Wsi, oraz marynarzami, tworząc m. in. Domy Marynarza w Gdyni i Gdańsku. W trosce o jak najściślejsze zespolenie zaplecza z morzem, współdziałała w opracowaniu planów rozbudowy i eksploatacji sieci dróg wodnych śródlądowych, opiekuje się żeglarzami śródlądowymi, a dążąc do podniesienia ich sprawności technicznej i gospodarczej organizuje w tym celu specjalne kursy w Warszawie, a ostatnio stałą szkołę żeglugi śródlądowej.

W pracach swych nad krzewieniem idei morskiej w Polsce, Liga zwraca szczególną uwagę na wychowanie morskie młodych pokoleń, budząc w nich zamiłowanie do sportów wodnych, dążąc do zetknięcia ich z żywiołem morskim przez zaprawę morską, tę najlepszą szkołę hartującą zarówno ciało jak i ducha. Ku temu mają służyć popularne wycieczki do Gdyni i na wybrzeże, letnie obozy nadmorskie, obozy żeglarskie nad jeziorami i morzem, a także corocznie organizowany spływ wioślarski do morza.

Liga Morska i Kolonialna, idąc za prądami nurtującymi silnie w wykazującym tak wielką żywotność społeczeństwie, zdąża: 1) do uzyskania bezpośredniego dostępu do źródeł surowcowych, 2) do popierania polskiej ekspansji handlowej na rynki zamorskie, 3) zmierza do fachowego szkolenia specjalistów w dziedzinie handlu zamorskiego i pracy kolonialnej.

Szkolenie tych specjalistów zajmuje jedno z naczelnych miejsc w działalności Ligi w dziedzinie kolonialnej. W tym celu Liga Morska i Kolonialna organizuje bezpośrednio lub też współdziała w organizowaniu specjalnych wykładów i kursów, udziela stypendiów dla odbywania studiów i przechodzenia praktyk w przedsiębiorstwach handlowych i plantacyjnych.

Jeżeli mówimy o realnych wynikach działalności Ligi, to trzeba podnieść najistotniejszy, realny rezultat jej prac — wspaniały rozwój organizacyjny. Liga Morska i Kolonialna liczy obecnie w swoich szeregach ponad 840 000 członków, zgrupowanych w 6461 ogniwach organizacyjnych. Członkowie ci to realna zdobycz Ligi, to najtrwalsze cegiełki w budowie Polski — państwa morskiego.

Jak widzimy z tego krótkiego przeglądu, program Ligi Morskiej i Kolonialnej jest bardzo rozległy i zawiera w sobie szereg najistotniejszych zagadnień, stanowiących podwalinę życia gospodarczego i politycznego państwa, a których właściwe rozwiązanie zadecydować może i musi o pomyślnym rozwoju Polski.

## 12 ścigaczy zamówiła Anglia.

### A my?

Admiralicja angielska podała do publicznej wiadomości, iż udzieliła zamówień na dalszych 12 ścigaczy. Jest to największe zamówienie jakie ma być zrealizowane od chwili zapoczątkowania budowy pierwszych ścigaczy w roku 1935-ym. Pierwsze ścigacze dla marynarki angielskiej zostały zaprojektowane i zbudowane przez firmę Power Boat Company; sześć spośród nich jest już w składzie floty Morza Śródziemnego i podczas ćwiczeń wykazały bardzo dodatnie właściwości taktyczne. Sześć następnych ścigaczy przewidziano w programie rozbudowy floty na rok 1936 i 1937, to też po zrealizowaniu obecnego zamówienia marynarka brytyjska będzie liczyła w swoim składzie około 30 ścigaczy. A my?.... Czyż powyżej podana wiadomość nie powinna pobudzić i spotęgować ofiarność społeczeństwa łódzkiego? Pamiętajmy bowiem, że Bałtyk jest morzem otwartym, przynajmniej dla tego, kto posiada na nim odpowiednią do swej polityki siłę zbrojną. Do naszych wspaniałych kontrtorpedowców i okrętów podwodnych brak nam jeszcze ścigaczy. Niechże więc pierwszy ścigacz będzie darem Łodzi i województwa łódzkiego.

(Konta PKO, Okręgu Łódzkiego L. M. K. Nr. 4208/1





## Dekret o usprawnieniu postępowania sądowego zawiera szereg ważnych przepisów

Dekret o usprawnieniu postępowania sądowego zawiera m. in. szereg ważnych przepisów.

Przepisy o rewizji otrzymują następujące brzmienie: Jeżeli rewizji dokonywa policja państwowa, to winna okazać osobie, u której rewizja ma się odbyć, polecenie sędziego lub prokuratora.

W wypadkach nagłych, jeżeli polecenie nie mogło być wydane przed rewizją, należy okazać nakaz kierownika właściwej jednostki policyjnej lub legitymację służbową, a następnie zwrócić się do sądu lub prokuratora o zatwierdzenie rewizji; na żądanie osoby, u której przeprowadzono rewizję, należy doręczyć jej postanowienie o zatwierdzeniu rewizji w ciągu 7 dni od zgłoszenia żądania.

O rozprawie przy drzwiach zamkniętych nowe przepisy mówią: Sąd zarządza prowadzenie przy drzwiach zamkniętych całej rozprawy lub jej części, jeżeli jawność postępowania mogłaby obrażać dobre obyczaje, wywołać niepokój publiczny albo ujawnić okoliczności, których zachowanie w tajemnicy jest niezbędne ze względów na bezpieczeństwo państwa, lub inny ważny interes publiczny.

W sprawie o zniesławienie rozprawa jest jawna wtedy tylko, gdy oskarżyciel tego zażąda.

Sąd może zaniechać przytoczenia powodów wyroku w sprawie, w której cała rozprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Dalej dekret zawiera szereg przepisów o wyrokowaniu w nieobecności oskarżonego, o zażaleniach, o zapowiedzeniu apelacji i kasacji, o odroczeniu i przerwie w wykonaniu kary, o postępowaniu w sprawach karno-administracyjnych i in.

## Zwrot list ofiar LOPP.

W związku z koniecznością zakończenia rachunku z wpływów i wydatków XV Tygodnia LOPP. — Zarząd Łódzkiego Obwodu Miejskiego LOPP zwraca się z powtórnym apelem do WPanów Właścicieli Nieruchomości o jaknajszybszy zwrot przesłanych im list ofiar. Przy tej sposobności Zarząd Obwodu podkreśla, że złożenie choćby najdrobniejszych ofiar na przesłane listy nie jest ze strony społeczeństwa zwykłym aktem ofiarności, lecz nową formą współpracy nad wspólnym dobrem którym jest bezpieczeństwo kraju. Złożone grosze ofiarne przynoszą społeczeństwu pewność, że umocnione zostaną podstawy naszej obronności. Toteż udział w tego rodzaju ofiarności jest obowiązkiem społecznym: Kto się odeń uchyla ten dezerteruje z pola walki o lepszą przyszłość naszego kraju.

W tym przekonaniu Zarząd Obwodu zwraca się z gorącym wezwaniem do tych wszystkich obywateli, którzy jeszcze dotąd list nie nadesłali — aby dali świadectwo sobie i społeczeństwu, że łączą się we współpracy nad zapewnieniem spokoju i bezpieczeństwa kraju, czego wyrazem będzie deklaracja dobrowolnej ofiary na rzecz rozbudowy naszych sił powietrznych.

## Wojewódzka Rada Związku Straży Pożarnych

W dniu 26 bm. odbędzie się w Łodzi posiedzenie Wojewódzkiej Rady Łódzkiego Okręgu Związku Straży Pożarnych RP.

Na Radzie tej wybrani będą Prezes Rady Wojewódzkiej którym dotychczas był p. Wojewoda Hauke-Nowak, oraz wybór Prezesa Zarządu Okręgu, którym był p. wice-wojewoda Stefan Wendorff.

Radzie będzie przedłożone sprawozdanie z działalności Okręgu Wojewódzkiego za rok — 1937-38.

Posiedzenie odbędzie się w sali reprezentacyjnej Urzędu Wojewódzkiego.

### WESOŁY WIECZÓR U LEKARZY.

Polskie Towarzystwo Społeczno-Lekarskie w Łodzi urządza w sobotę dn. 26 bm. w salonach Stowarzyszenia Techników przy ul. Piotrkowskiej nr. 102 „Wesoły Wieczór u Lekarzy". Początek o godz. 21.30 Wstęp wyłącznie za zaproszeniami.

## „Krzyżacy" na scenie robotniczej.

Scena Robotnicza — sekcja istniejąca na terenie Klubu Pracowników Zjednoczonych Zakładów Włókienniczych K. Scheiblera i L. Grohmana zorganizowała widowisko pt. „Krzyżacy" wg powieści H. Sienkiewicza.

Premiera „Krzyżaków" odbędzie się na scenie Klubu przy ul. Przędzalnianej 68 w niedzielę, 27 bm. o godz. 19.

### TWÓRCZOŚĆ ST. ŻEROMSKIEGO.

Pracownicze Tow. Oświatowo-Kulturalne im. St. Żeromskiego oddział w Łodzi informuje, że w dniu 27 bm o godzinie 11-tej rano w sali teatru Miejskiego przy ul. Cegielnianej 63, urządza uroczystą akademię ku uczczeniu 13 rocznicy śmierci Stefana Żeromskiego.

Prelekcje na temat „Twórczość Stefana Żeromskiego" wygłosi wiceprezydent m. Łodzi p. Antoni Pączek.

### NOCNE DYŻURY APTEK.

a) Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: M. Kasperkiewicza, Zgierska 54, A. Rychtera i B. Łobody 11 Listopada 86, M. Zundelewicza, Piotrkowska 25, S. Bojarskiego i W. Schatza, Przejazd 19, Cz. Rytela, Kopernika 26, M. Lipieca, Piotrkowska 193, A. Kowalskiego i S-ka Rzgowska 147.

### ANDRZEJKI U HANDLOWCÓW.

Związku Handlowców Polskich w Łodzi dorocznym zwyczajem urządza wdniu 26 bm. imprezę pn. „Andrzejki u Handlowców". Wejście dla członków wynosi wraz z szatnią 1.50 zł. dla gości zł. 2.—

Ceny wejścia jak i przewidziane atrakcje umożliwią wszystkim członkom i sympatykom Związku spędzić wesoło i beztrosko całą noc. Zaproszenia są do nabycia w Sekretariacie Związku codziennie w godzinach od 17—21-ej.

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA (ulica Andrzeja 14) otwarta dla publiczności codziennie prócz niedziel i świąt od g. 10 do 21, w soboty od g. 10 do 19.

WYSTAWA ZBIOROWA łódzkich artystów plastyków oraz wystawa pośmiertna prac ś. p. Marcelego Sprusiaka w lokalu SPS-u Park Sienkiewicza.

SALON SZTUK PIĘKNYCH KAROLA ENDEGO, Nawrot 8, tel. 153-55.

### Telefony

Pogotowie Miejskie 102-90
Pogotowie Czerwonego Krzyża 102-40 i 133-33
Pogotowie Pryw. Lek. Chrz. 1111-9
Straż Pożarna tel. 8
Ubezpieczalnia Społeczna 197-65
Tow. Przeciwżebracze 277-62

MUZEA — BIBLIOTEKI — WYSTA...

## Wydział Powiatowy dąży do poprawienia jakości pogłowia bydła mlecznego.

Specjalny charakter powiatu łódzkiego, jako powiatu podmiejskiego, wielkie rozdrobnienie gospodarstw, a z drugiej strony bliskość rynków zbytu — stwarza warunki, w których podstawą egzystencji gospodarstw rolnych są produkty wytwórczości zwierzęcej, a w pierwszym rzędzie — nabiał.

Wydział Powiatowy, wychodząc ze słusznego założenia, że przez podniesienie tej gałęzi produkcji, podnosi dobrobyt wsi, prowadzi systematycznie prace, zdążające do poprawienia jakości pogłowia bydła mlecznego. Opłacalność bowiem wysokomlecznych krów jest nieproporcjonalnie wyższa od krów niskomlecznych, które często w ogóle się nie opłacają.

Mając na uwadze ten cel Wydział Powiatowy w Łodzi tworzy co roku pewną ilość stacyj kopulacyjnych buhajów, zakupując sztuki z doskonałą budową, pochodzeniem i użytkowością, gdyż tą drogą otrzymuje się co roku pewną ilość potomstwa, dziedziczącego część tych dodatnich cech.

Nie zawsze jednak prawdy te są przez wszystkich na wsi doceniane i aby przeciwdziałać możliwości krycia krów małowartościowymi buhajami, przekazującymi wady potomstwu, wprowadza się na tereny poszczególnych gmin specjalną ustawę, mającą na celu nadzór nad buhajami i uprawniającą samorząd do ograniczenia ilości buhajów tylko do sztuk uznanych za odpowiednie na rozpłodników.

Co roku Wydział Powiatowy przeznacza poważne kwoty na kupno młodych buhajów rasowych, które przydziela się na specjalnych warunkach poszczególnym gospodarzom do wsi, nieposiadających wartościowych buhajów.

W ciągu roku 1938 wprowadzono za sumę zł 4900 — 30 sztuk buhajów, w tym 5 sztuk dorosłych do 8 gmin objętych ustawą. Ilość ta stanowi 38 proc. stacjonowanych dotychczas buhajów, legitymujących się dwustronnym pochodzeniem. Doceniając potrzebę powiększenia naszej rodzimej hodowli owiec, Wydział Powiatowy dąży do zwiększenia ilości owiec, poprawienia ich jakości, przez pomoc w zakupie materiału hodowlanego podrasowanego owiec i tryków.

W ciągu bieżącego roku sprowadzono dla 2 gmin (Czarnocin i Brójce) 82 sztuki owiec półholsztynów i 8 tryków tejże rasy. Przychówek po sztukach podrasowanych znajduje chętnych nabywców po cenach o 50 proc. wyższych od cen materiału rzeźnego. Ilość sztuk owiec wzrosła do 2.200, co jest dwukrotnie więcej, niż przed 2 laty.

Akcja wyżej wymieniona nie byłaby całkowita, gdyby równolegle nie prowadzono prac, dążących do tworzenia warunków dla prowadzenia hodowli przez melioracje łąk i pastwisk, ich należyte zagospodarowanie, gdyż te użytki stanowią podstawę racjonalnej hodowli.

# ŚWIAT NA KLISZY FOTOGRAFICZNEJ.

## Inauguracja Międzynarodowego Tygodnia Walki z Rakiem.

W salach Pałacu Odkryć i Wynalazków w Paryżu, odbyło się otwarcie Międzynarodowego Tygodnia Walki z Rakiem, związanego z jednoczesnym uczczeniem 40-lecia odkrycia radu, 43-letniej rocznicy odkrycia promieni X i 50-ej rocznicy odkrycia fal Hertza. Na uroczystą inaugurację Tygodnia Przeciwrakowego przybyły do Paryża delegacje 43-ch narodów, w skład których wchodzą wybitni uczeni całego świata. W wielkiej sali Paryskiej Sorbony, odbyło się uroczyste posiedzenie Międzynarodowego Zjazdu w sprawie zwalczania raka, w obecności Prezydenta Republiki Lebruna członków rządu francuskiego i delegacyj z całego świata. W posiedzeniu tym wzięły udział również rodziny wielkich uczonych a więc: obie córki małż. Curie, siostra Marii Curie Skłodowskiej drowa Dłuska, wdowa po znakomitym odkrywcy włoskim Markiza Marconi i córka wybitnego uczonego Joanna Hertz. Wśród niezwykle uroczystego nastroju zebrani wysłuchali w skupieniu nadanego przez radio z Warszawy przemówienia P. Prezydenta Rzeczypospolitej, na które odpowiedział z sali Sorbony Prezydent Republiki Lebrun. Inauguracja Tygodnia Przeciwrakowego była związana z aktem hołdu dla naszej wielkiej Rodaczki, Marii Skłodowskiej Curie.



Moment przemówienia radiowego P. Prezydenta Rzeczypospolitej.



Uroczyste złożenie wieńca przed pomnikiem genialnej Polki Marii Skłodowskiej Curie w Warszawie w dniu 23-go listopada, jako w „dniu Curie". Wieniec laurowy był spięty złotą cyfrą „40", upamiętniającą rocznicę odkrycia radu.

———oOo———

## ŻELAZNE PŁUCA.



Na ostatniej wystawie w Londynie zademonstrowano kilka typów t. zw. „żelaznych płuc". Aparaty te jak wiadomo służą do umożliwienia oddychania sparaliżowanemu pacjentowi.

## Pościg za gangsterem



Scena z dramatycznego pościgu za osławionym gangsterem amerykańskim Jackiem Farlowe, który został schwytany przez policję Stanów Zjednoczonych.

## Wdzięczny obrazek.



Król Leopold belgijski w towarzystwie królowej Wilhelminy, księżnej Julian z jej córeczką Beatryczą oraz księciem Bisterfeld na zamku w Soestdijk.

## Ostatni turysta w Jerozolimie.



Wskutek zajść w Jerozolimie wszyscy zagraniczni turyści opuścili miasto. Pozostała tylko jedna Amerykanka, którą widzimy na zdjęciu w chwili, gdy policjant angielski bada jej paszport. Odważna turystka używa arabskiego zawoju głowy.



## Członkowie Rządu i przedstawiciele prasy w C. O. P.



Reprodukujemy dwa dalsze zdjęcia z ostatniego objazdu Centralnego Okręgu Przemysłowego przez członków Rządu i przedstawicieli prasy. Wicepremier inż. Kwiatkowski w momencie zasadzania drzewek w osiedlach robotniczych C.O.P.-u.



Stalowa Wola — moment odlewu stali w hucie.

———oOo———

## Z życia muzułmanów polskich.



Wczoraj odbyło się w Warszawie uroczyste nabożeństwo muzułmanów polskich, zamieszkałych w stolicy, z okazji świąt Ramazan, oraz zakończenia 30-dniowego postu przedświątecznego. Podczas tego postu, trwającego od wschodu do zachodu słońca nie wolno wyznawcom Islamu przyjmować jakichkolwiek posiłków, ani też palić papierosów. Na zdjęciu — fragment z nabożeństwa Muzułmanów polskich, odprawionego przez Imana Alego Woronowicza.

———oOo———

## Fabryka na... Mont Blanc.



Na górze Mont Blanc zostanie zbudowana stacja doświadczalna w której będą się odbywały próby motorów samolotów stratosferycznych. Przy stacji zostanie uruchomiona montownia motorów, wobec czego będzie to pierwsza fabryka na Mont Blanc.

———oOo———